W dniu 1 Maja powiemy Polsce dwa słowa: Socjalizm i Wolność

Nr. 139 — Niedziela 26 Kwietnia 1936 r. — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Zbrojenie a polityka zagraniczna

Polska, jak wiadomo, ma powiększyć wydatki na siłę obronną Państwa poza ramy, zakreślone w budżecie. Wobec faktu, że wszystkie Państwa zbroją się w gorączkowem tempie, nikt nie sądził, że Polska będzie wyjątkiem. Co do tego dyskusja byłaby całkiem jałowa i zbyteczna.

Chodzi nam wszakże o co innego. Mianowicie o to, że zbrojenia polskie mają **pod jednym względem inny charakter**, niż w innych krajach.

Jeśli wziąć którekolwiek z państw europejskich — wystarczy, gdy ograniczymy się do tych państw — to każde z nich wie, kto mu zagraża i przed kim ewentualnie będzie się musiało bronić. Wiadomo, że Rosja obawia się Niemiec i Japonji, że Francja, Czechosłowacja, Danja, Holandja, Szwajcarja, zbroją się w obawie przed Niemcami, że olbrzymie zbrojenia Anglji są wywołane przez imperializm Hitlera, Mussoliniego i Japonji.

A Polska? Polsce może zagrażać tylko Rosja, lub Niemcy. Co do Rosji, to niema chyba nikogo w Polsce, ktoby posądzał Sowiety o zamiary zaczepne wobec Polski; zarówno sytuacja wewnętrzna jak i międzynarodowa Rosji sowieckiej zmusza ją do pokojowego współżycia z sąsiadami; przeciwnie, to u nas różne niepoczytalne i nieodpowiedzialne jednostki w rodzaju Wł. Studnickiego i Bobrzyńskiego głoszą krucjatę przeciw Rosji. Ale społeczeństwo polskie nie ma nic wspólnego z tymi ludźmi i nie bierze ich poważnie.

Pozostają Niemcy. Istotnie, z tej strony i tylko z tej, grozi Polsce wielkie niebezpieczeństwo. Czuje to całe społeczeństwo. Ale czy niebezpieczeństwo to da się zażegnać przez powiększenie zbrojeń? Czy w wyścigu zbrojeń między Niemcami a Polską, Polska może dogonić Niemcy?

Nie, nie może. Co do tego nie ma dwóch zdań. Wynika stąd, że same zbrojenia, choćby najbardziej wytężone, nie wystarczą do obrony Polski przed zaborczością hitleryzmu.

Armji musi przyjść z pomocą polityka zagraniczna.

Powinno się to odbywać dwojako. Raz w ten sposób, że Polska, nie mogąc pwstrzymać szalonego rozpędu zbrojeń niemieckich, winna przynajmniej w obliczu całego świata wykazywać niebezpieczeństwo tych zbrojeń dla Polski, winna alarmować opinję świata z powodu zbrojeń hitlerowskich.

Dzieje się jednak, jak wiadomo, wręcz przeciwnie. Ze strony urzędowej nie wyszło jeszcze w Polsce żadne zastrzeżenie w sprawie zbrojeń niemieckich. Min. Beck jest zdania, że na wschodzie Europy nastąpiła już „zupełna pacyfikacja" a Hitler stawia Polskę za wzór, jak należy „uregulować" stosunki pokojowe.

A teraz drugi, ważniejszy, sposób wyręczania armji przez politykę zagraniczną. Skoro siła zbrojna Polski nie może dorównać sile niemieckiej, to jedynem wyjściem jest poszukiwanie sojuszników, by wspólnemi siłami stworzyć przewagę nad Niemcami. Sytuacja międzynarodowa jest pod tym względem dla Polski na tyle korzystna, że nie potrzebuje ona nawet szukać tych sojuszników, gdyż oni sami proponują Polsce sojusz obronny przeciw Niemcom. Proponowała Rosja, proponowała Francja, zalecała też Anglja. Ale, jak wiadomo, Polska odrzucała i odrzuca dotąd wszelkie sojusze tego rodzaju.

Kierownicy naszej polityki zagranicznej są tedy zdania, że Polsce nic nie grozi ze strony Niemiec hitlerowskich, że niepokój, ogarniający Europę z powodu zbrojeń niemieckich, nie powinien zamącić spokoju w Polsce.

Ale w takim razie Polska byłaby najszczęśliwszym krajem w Europie i nie potrzebowałaby brać udziału w ogólnym wyścigu zbrojeń.

Przy obecnym kursie naszej polityki zagranicznej wydatniejsze zbrojenia mają charakter zbrojeń „na wszelki wypadek". I to jest ten rys specjalny, odróżniający zbrojenia polskie od innych. Ma się na myśli, że w razie wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej, Polska musi być przygotowana na obronę swego terytorjum ze wschodu i zachodu. Wojna taka byłaby istotnie dla Polski próbą nielada. Ale właśnie dlatego, właśnie, by niedopuścić do takiej możliwości, trzeba zawrzeć sojusz wzajemnej pomocy z wszystkiemi państwami, narażonemi na napad hitleryzmu i tą drogą trzymać go w szachu.

(jmb.)

W gdańskiej prowincji „Trzeciej" Rzeszy

Władze gdańskie wstrzymały wypłatę zapomóg tym bezrobotnym robotnikom budowlanym, którzy odmówią wyjazdu z terenu w. m. na roboty do Niemiec. Stronnictwa opozycyjne zwróciły się w tej sprawie do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, prosząc o interwencję.

**

Władze senatu gdańskiego poczęły bezwzględnie skreślać z listy osób, otrzymujących zasiłki z tytułu bezrobocia, wszystkich nienależących do partji hitlerowskiej, względnie do t. zw. frontu „narodowo - socjalistycznego".

Represje te dotknęły centrowców i socjalistów jednocześnie.

Stronnictwa opozycyjne, stojące na stanowisku konstytucji wolnego miasta, zamierzają wobec mnożących się znowu aktów bezprawia ze strony senatu wznowić swoją akcję petycyjną w Genewie.

**

Obywatel holenderski 60-letni W. Boelsen, zamieszkały od 17 lat na terenie Wolnego Miasta otrzymał od władz gdańskich przed paru tygodniami wezwanie do opuszczenia terenu Gdańska. Przyczyną tego zarządzenia był fakt, że Boelsen, będąc zaproszony na zebranie narodowo - „socjalistyczne" nie wstał pomimo kilkakrotnego wezwania ze swego miejsca w chwili wnoszenia sztandaru ze swastyką. Wszelkie interwencje Holendra, którego małżonka jest obywatelką Gdańska, nie odniosły skutku. Wobec tego opuścił on statkiem Gdańsk, udając się do Holandji.. (PAT.).

Sytuacja w Palestynie
jest w dalszym ciągu bardzo groźna

Ochrona Tel-Avivu i Jaffy spoczywa w rękach uzbrojonej policji, która żąda od udających się do tych miast specjalnego pozwolenia. W praktyce stanowi to przerwanie komunikacji między temi miastami. Mnożą się wypadki zamachów Arabów na samochody prywatne. M. in. spalono samochód ciężarowy z żywnością, a na drogach rozrzucono wielkie ilości gwoździ w celu przerwania ruchu samochodowego.

W Lydda podpalono plantacje i zbiory.

W Hebronie, gdzie w r. 1929 wydarzyły się krwawe rozruchy, ewakuowano ludność do Jerozolimy.

Mieszkańcy małych osiedli w Beisan kierowani są do ważniejszych ośrodków.

W Haiffie Arabowie ogłosili strajk powszechny.

We wszystkich miastach przystąpiono do aresztowania Arabów, zmuszających Żydów do zamykania sklepów i zakładów przemysłowych.

W Jerozolimie wybuchły liczne pożary. Jedna osoba zmarła w szpitalu z ran.

Zamawiajcie
nasz numer pierwszo-majowy

Nasz numer pierwszo - majowy będzie, jak pisaliśmy, numerem propagandowym. Organizujemy w całym kraju specjalny kolportaż tego numeru. Liczymy na pomoc jak najbardziej czynną wszystkich naszych organizacyj partyjnych, zawodowych, oświatowych i młodzieżowych. Prosimy koniecznie o zgłaszanie ZAWCZASU zamówień pod adresem naszej Administracji (Warszawa, Warecka 7). Musimy bowiem ustalić nakład i móc wysłać w porę zamówione ilości egzemplarzy.

Sytuacja na froncie

Krwawe walki trwają
Pochód włoskich wojsk wstrzymany na obu frontach

KONCENTRACJA WOJSK WŁOSKICH W DESSIE.

Marszałek Badoglio przybył samolotem do Dessie, dokąd nieustannie przybywają oddziały wojskowe, broń i materjał wojenny i gdzie czynione są przygotowania do ostatniej ofensywy, która w wyniku ma dać zajęcie stolicy.

WŁOSI SIĘ SPÓŹNILI.

Abisyńczycy czynią największe wysiłki, oby powstrzymać i opóźnić marsz wojsk włoskich z Dessie na Addis-Abebę. W wielu miejscach, w których drogi wiodące do stolicy przechodzą, a mianowicie na płaskowzgórzu Dhola-Meda oddziały abisyńskie z udziałem ochotników niszczą dynamitem odcinki drogi. Lotnicy włoscy ostrzeliwują Abisyńczyków z karabinów maszynowych, ale musieli zrezygnować z bombardowania, aby nie dopomagać do dzieła niszczenia drogi. Wysadzanie dróg powstrzyma niewątpliwie na jakiś czas marsz Włochów i pozwoli Abisyńczykom na zorganizowanie oporu. Już dziś znaczne oddziały wojowników opuszczały stolicę, udając się w kierunku północnym drogą do Dessie, aby zająć pozycje panujące nad terenem górzystym, wznoszącym się nad drogą. Obserwatorowie neutralni w stolicy wskazują, że Włosi po zajęciu Dessie powinni byli natychmiast skierować kolumny zmotoryzowane na drogę do stolicy nie dając możności Abisyńczykom organizowania nowej fazy oporu. Moment odpowiedni opuszczono i obecnie Abisyńczycy przygotowali obronę dostępów do stolicy i nie zamierzają wcale opuszczać Addis-Abeby. Jednocześnie inne oddziały abisyńskie nadchodzą z północy i walką partyzancką trapią Włochów, przecinając im linję komunikacyjną. W dniu wczorajszym oddziały te strąciły m. in. dwa samoloty włoskie na południe od Dessie. Źródła abisyńskie donoszą również, że szczepy Galla, które w czasie marszu włoskiego na Dessie pomagały Włochom, obecnie przerzuciły się na stronę Abisyńczyków i atakują wojska marszałka Badoglio od tyłu.

ABISYŃCZYCY „ZMONTOWALI" JUŻ 120 TYS. ARMJĘ DLA OBRONY STOLICY.

Wojska Rasów Kassy i Imru połączono obecnie z gwardją cesarską i nad połączonemi wojskami cesarz sam sprawuje dowództwo. Armja ta liczy około 120.000 ludzi, przeprawiła się ona przez Nil Błękitny i podąża do Debra Markos. Rasowie Sejum i Ajelu pozostali na tyłach wojsk włoskich w rejonie górnego biegu rzeki Takazze.

ZACIEKŁE WALKI NA POŁUDNIU.

Z różnych źródeł nadchodzą wiadomości o zaciekłych walkach na froncie południowym. Nawet Włosi przyznają, że pochód wojsk gen. Grazianiego został zahamowany. Tłomaczą to jednak niepogodą, która zniszczyła drogi. Według wiadomości abisyńskich, w bitwie w Ogadenie Włosi stracili kilka tysięcy rannych i zabitych Abisyńczycy ponieśli również duże straty, gdyż szli kilkakrotnie do ataku na karabiny maszynowe,— nie zwracając uwagi na morderczy ogień.

Ras Nasibu nadesłał depeszę o zaciekłej bitwie dokoła góry Dzjogo na zachód od Sasabaneh i na północo - zachód od Birkut. Bitwa trwała przez trzy dni ze zmiennem szczęściem. Po trzech dniach Abisyńczycy zdołali posunąć się naprzód. Na czwarty dzień Włosi rzucili do walki nowe siły i odparli Abisyńczyków aż do poprzednich pozycyj, nie zdołali jednak posunąć się ani o krok naprzód.

NA LINJI HARRARU

Havas donosi z Rzymu o bombardowaniu przez lotników włoskich linji Sassabaneh — Bullale— Dafamedo. Pisma rzymskie widzą w tych wiadomościach dowód, że Abisyńczycy zdołali zorganizować opór przeciw ofensywie włoskiej na Harrar wzdłuż doliny Gerer.

JESZCZE JEDEN APEL DO ŚWIATA

Cesarzowa Manen i córka jej księżniczka Tsahai przyjęły korespondenta agencji Reutera, wręczając mu apel do prasy całego świata, aby broniła ona słusznej sprawy abisyńskiej. W przemówieniu, które księżniczka Tsahai tłómaczyła na język angielski, cesarzowa Manen oświadcza: „Wszyscy, którym naprawdę chodzi o sprawiedliwość, mają możność działania jeszcze teraz, aby położyć kres jednej z najbardziej okrutnych wojen. Wszyscy, szanujący zasady, ustalone dla regulowania stosunków międzynarodowych, winni odczuwać wstyd i oburzenie z powodu niesprawiedliwości i krzywd, których doświadcza mój kraj od chwili, kiedy przeciwnik przygotował swój najazd i rozpoczął swoją zbrodniczą akcję. Nie opuszczę mego narodu aż do ostatniego tchnienia. W krytycznej godzinie, kiedy walczymy jeszcze przeciw okrutnemu dla nas losowi, ale dotąd niezwyciężeni, zwracam się do prasy całego świata, aby wzięła nas w obronę".

Rocznica

Pierwszą rocznicę nowej Konstytucji uczczono w dwojaki sposób: grupa posłów i senatorów podejmowała p. Sławka śniadaniem w warszawskim hotelu „Polonja", a p. St. Car wygłosił odczyt przez radjo.

Gdyby nie wczorajszy „Express Poranny", toby tych obydwuch... zdarzeń nikt nie zauważył poza zniecierpliwionymi radjosłuchaczami.

Czy to nie jest charakterystyczne?

Czy to naprawdę nie przemawia Wam do umysłu i do wyobraźni?

S. K.

Sytuacja jasna

P. Cat (St. Mackiewicz) pisze w „Słowie" wileńskiem z dn. 23 kwietnia:

„...Były B. B. podzielił się na część „naprawiacką" i nienaprawiacką. Żadna siła nie potrafi już tego skleić spowrotem..."

Istotnie!.. „Dzieło" p. Sławka leży w gruzach...

W „Trzeciej" Rzeszy

„KATZENJAMMER" PO ZWYCIĘSTWIE

„Entuzjam" po „wyborach" z 29-go marca ustąpił szybko miejsca przygnębieniu, które — jak donoszą z Niemiec — zapanowało we wszystkich częściach kraju. Snać przesolono już zbytnio w entuzjazmie i przesadzono w 100 proc. prawie „zwycięstwie" wyborczem.

Trudno, oczywiście, sprawdzić, czy wszystkie wiadomości, nadchodzące z Niemiec są prawdziwe. Ale i urzędowe doniesienia zasługują na uwagę i można w nich wyciągnąć pewne wnioski.

A więc w związku z urodzinami Hitlera dowiedziano się, że gen. Fritsch spadł w przededniu z konia i nie pojechał do Berlina. Wiadomo, że Fritsch, stojący na czele Reichswehry, ma duże wpływy w armji, Hitler zaś nie jest pewien generalicji Reichswehry i dlatego szuka sprzymierzeńców przeciw Fritschowi.

Dlatego Fritsch otrzymał wprawdzie nieznaczny awans, ale największe odznaczenie spotkało gen. Blomberga, ministra wojny, który został marszałkiem polnym, odznaczenie wyjątkowe, udzielane przeważnie czasu wojny i ludziom starszym, podczas gdy Blomberg jest jeszcze względnie młody.

W odznaczeniu tem dopatrują się ze strony Hitlera chęci związania Blomberga ze sobą na śmierć i życie i wygrywania go w razie potrzeby przeciw Fritschowi.

Tak samo zastanawia awans gen. Seeckta, znanego monarchisty i zwolennika współdziałania Niemiec z Rosją sowiecką.

Sam obchód urodzin miał tym razem charakter czysto wojskowy, partja hitlerowska była na dalszym planie. I w tym fakcie upatrują chęć Hitlera zaasekurowania się wpływowemi czynnikami armji przeciw ewentualnemu niepomyślnemu obrotowi rzeczy.

Przeważa bowiem mniemanie, że w razie zaostrzenia się sytuacji wewnętrznej, gdy potrzeba zmiany systemu stanie na porządku dziennym, jedyną siłą, zdolną obalić system jest Reichswehra. Chodzi tylko o to, czy wraz z obaleniem systemu ma też paść Hitler, czy też Reichswehra zaoszczędzi Hitlera. Hitler, jak widać, stara się o uratowanie swej osoby.

Faktem wysoce uderzającym jest ten, że w r. b. uroczystość 1-Majowa nie odbędzie się — jak dotąd, na polu Tempelhof pod Berlinem, lecz w Lustgartenie. I tutaj wielu dopatruje się pierwszego kroku na drodze do likwidacji demagogicznego shitleryzowanego 1 Maja.

CO KWITNIE W NIEMCZECH?

Jedno z czeskich pism w artykule znawcy stosunków niemieckich stwierdza, że w Niemczech kwitną jedynie dwie gałęzie produkcji, mianowicie **przemysł wojenny** i produkcja... szampana. — Stali wyprodukowano w r. 1933 ton 7,6 miljonów, w roku 1935 zaś — 18,4 miljonów. Szampana wyprodukowano 5,5 miljonów butelek w roku 1933, a 13 miljonów w roku 1935. Zato produkcja butów spadła w tym czasie o 7 miljon. par. Konsumcia mięsa spadła o 16 proc. Przemysł radjowy stracił w roku 1935 aż 55 proc. swego zbytu.

SAMOBÓJSTWA.

Wydany w Niemczech rocznik statystyczny za 1935 rok podaje liczbę popełnionych w Niemczech samobójstw z niewiadomej przyczyny.

Według tej statystyki w pierwszem półroczu 1935 roku popełniło samobójstwa 18906 osób, a 5942 osoby rozstały się z życiem „w sposób niewyjaśniony".

Słowem, według tej statystyki codziennie 93 osoby rozstawały się w Niemczech z życiem przez samobójstwo lub w sposób niewyjaśniony.

Plotki

Prasa „sanacyjna" uskarża się na plotkarstwo, panujące w Polsce. Słusznie odpowiada na to „Kurjer Bydgoski":

> Powiedzmy sobie szczerze i otwarcie: nie byłaby Polska terenem tak rozwielmożnionego plotkarstwa, gdyby prasa polska cieszyła się większą swobodą, gdyby mogła omawiać także drażliwe, często nieprzyjemne sprawy.

Ale prasa o niczem pisać nie może, więc „pani plotka" krąży na całego.

I dziwić się temu nie należy.

P. premjer M. Kościałkowski
w Budapeszcie

P. prezes Rady Ministrów M. Kościałkowski przybył w czwartek rano do Budapesztu, witany wszędzie od granicy Węgier z dużą serdecznością. Czwartek poświęcony został szeregowi uroczystości powitalnych.

Jak słychać, premjer Kościałkowski opuści Budapeszt dopiero w niedzielę, 26 b. m. rano i przybędzie do Warszawy w niedzielę późnym wieczorem.

Premjer belgijski van Zeeland oczekiwany jest w Warszawie w niedzielę popołudniu. Właściwe narady i przyjęcia na cześć premjera Belgji rozpoczną się dopiero w poniedziałek. (PRESS)

Dywizje kozackie w ZSSR.

Agencja Tass podaje, że zarządzeniem komisarza Woroszyłowa z dniem 15 maja 10-ta i 12-ta dywizje terytorjalne kawalerji oraz 4-ta i 6-ta dywizje kawalerji otrzymują nazwy 10-tej terytorjalnej dywizji kozackiej terekostawropolskiej, 12-ej terytorjalnej dywizji kozaków kubańskich, 4-tej dywizji kozaków kubanotereku i 6-tej dywizji kozaków dońskich.

W okręgu Donu utworzona będzie trzynasta terytorjalna dywizja kozaków dońskich. Zaciąg do kozackich dywizyj terytorjalnych i czynnych będzie prowadzony wśród całej ludności okręgów Donu, Tereka, Kubania i Stawropola z wyjątkiem narodowości góralskich. Od jesieni 1936 roku będzie wprowadzone dla wszystkich dywizyj kozackich specjalne umundurowanie. Pułki kawalerji narodowości góralskich będą złączone w „specjalną brygadę kawalerji dla narodowości góralskich". (PAT.).

Nowy kanał Sueski

„Times of India" donosi, że w Anglji powstał projekt wybudowania nowego kanału Suezkiego, pomiędzy Rafah i Akabą na przestrzeni 170 mil ang. Kanał miałby być przystosowany do potrzeb nowoczesnych statków. Projekt ten uważany jest już obecnie za aktualny, gdyż w 1968 r. wygasa koncesja T-wa Kanału Suezkiego i całe T-wo Akcyjne Kanału przejdzie pod kontrolę Rządu egipskiego.

Trwające od paru miesięcy rokowania Rządu egipskiego z zarządem T-wa kanału Suezkiego, zakończono wczoraj przez ustalenie następującego układu:

1) T-wo zaangażuje do rady zarządzającej 2 Egipcjan,

2) za tranzyt opłaty pobierane będą w piastrach egipskich,

3) 25 proc. personelu T-wa stanowić mają Egipcjanie. (PAT.)

Sojusz wojskowy Nankinu
z Japonją?

W czasie rokowań chińsko-japońskich w Tien-Tsinie Japończycy domagali się zawarcia sojuszu wojskowego przeciw komunistom, działającym w Chinach Północnych. Chińczycy zgodzili się na to w zasadzie, ale odrzucili żądania ulokowania garnizonów japońskich w Pao-Ting i Czen-Czuan na kolei Pekin — Han-Kou. (PAT).

Ludzie o podwójnem życiu

Ludzi prowadzących podwójne życie widzieliśmy już zarówno na scenie, jak i na ekranie. Że wypadki takie nie są tylko fantazją autorów, lecz zdarzają się w rzeczywistości — tego dowodzą następujące fakty.

Kupiec nowojorski Henryk Oaker cieszył się najwyższem uznaniem wśród swoich licznych znajomych i nie mniej licznej klijenteli. Majątek jego oceniano na miljon dolarów, który był dobrze ulokowany. Oaker wraz z siostrą swoją zajmował elegancką willę na Park - Avenue.

Wiosną 1934 w Henryku Oaker zaszła radykalna zmiana. Wbrew dotychczasowym przyzwyczajeniom zaczął on o godz. 10 wieczór udawać się na spoczynek i to nawet w tym wypadku, gdy w domu jego bawili goście. Pomimo tak wczesnego udawania się na spoczynek, siostra jego zauważyła, iż do śniadania zjawia się zmęczony i niewyspany.

W ten sposób minęło kilka tygodni. W tym czasie w jednej z portowych spelunek w N. Jorku wynikła awantura z bijatyką, podczas której poszły w ruch noże. Przybyła policja znalazła kilku rannych, spośród których jednego bardziej pociętego nożami odwieziono do szpitala więziennego w stanie nieprzytomnym. Przy rewizji, jakiej poddano rannego, znaleziono w kieszeni ubrania kilka portmonetek i kilka portfeli oraz dowód na nazwisko Johna Havelocka, członka bandyckiego świata podziemnego.

Gdy nazajutrz rano aresztowany zbudził się, pierwszem jego pytaniem było, gdzie znajduje się. Bardzo był zdumiony, gdy mu oświadczono, że znajduje się w szpitalu więziennym. „To jakaś pomyłka — oświadczył — jestem przyzwoitym człowiekiem. Nazywam się Henryk Oaker. Mieszkam w domu Nr. 372 przy Park - Avenue".

Przypuszczano, że Havelock fantazjuje albo, że chce policję w błąd wprowadzić. Po dniu spędzonym spokojnie, wieczorem około 11-ej ranny zaczął awanturować się. Przyzwoity sposób wyrażania się ustąpił miejsca stekowi ordynarnych wyrazów, a nawet twarz zmieniła się nie do poznania, nabierając zbrodniczego wyrazu.

Ten stan rzeczy trwał przez dni kilka. Sędzia administracyjny zainteresował się niezwykłym więźniem i stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że bandyta Havelock i powszechnie szanowany kupiec Oaker są jedną i tą samą osobą. Wezwano lekarza psychjatrę, który po zbadaniu Oakera skonstatował, iż codziennie około — wieczór opanowywała go niezbadana siła, której nie mógł się oprzeć. Kładł on wówczas na siebie obszarpane ubranie i udawał się do dzielnicy portowej, gdzie wespół z innymi bandytami brał czynny udział w różnych kradzieżach i zbrodniach.

Lekarz wydał opinję, iż Oakera nie można sądzić, gdyż nie odpowiada on za swe czyny i polecił umieścić go w sanatorjum, skąd po kilku miesiącach wyszedł uleczony.

Groźniejszy w swych skutkach był drugi wypadek podwójnego życia, który również zdarzył się w Ameryce. Podczas zawiei śnieżnej zamordowana została na drodze młoda kobieta, powracająca sama do domu. Śledztwo nie wykryło zbrodniarza, gdyż zadymka śnieżna zasypała wszelkie ślady. Po pewnym czasie zamordowana została druga kobieta w podobnych okolicznościach i również podczas zawiei.

Dopiero za trzecim razem morderca został ujęty przez przechodniów, którzy przechodzili w pobliżu miejsca przestępstwa i którzy usłyszeli krzyki napadniętej.

Zbrodniarzem okazał się wyższy urzędnik, który własnem autem udawał się na miejsce zbrodni i tym że autem uciekał. Urzędnika tego zawieja śnieżna nastrajała do przelewu krwi. I jego sąd uniewinnił, uważając, że nie odpowiada on za swe czyny. Skierowano go do szpitala dla nerwowo chorych.

W Hiszpanji
Dalsze prowokacje faszystów

W szeregu miejscowości Hiszpanji doszło znowu do krwawych zajść. W Almeria pewien 16-letni młodzieniec zasypał strzałami grupę robotników, raniąc 2 osoby. Żywioły lewcowe zorganizowały natychmiast manifestację, w czasie której zabity został członek gwardji obywatelskiej. Policja aresztowała wielu zwolenników partyj lewicowych.

W Lebrija strzelano do szeregu domów prywatnych, m. in. do lokalu Akcji Ludowej. W czasie starcia zabity został uderzeniami pałki oficer gwardji cywilnej.

W Requijo wybuchła bomba, w związku z czem aresztowano 6 osób, w tej liczbie proboszcza, u którego znaleziono materjały wybuchowe. (PAT).

Nieprawdopodobna pogłoska
o wystąpieniu Anglji z Ligi Narodów

„Daily Express" występuje z mało prawdopodobnem twierdzeniem, że rezygnacja W. Brytanji z L. Narodów uważana jest w ciągu najbliższych tygodni za możliwą. Według twierdzenia dziennika, wybitniejsi członkowie gabinetu stoją na stanowisku ,że dalszy udział w organizacji tak zdyskredytowanej szkodzi prestiżowi brytyjskiemu. „Daily Express" przewiduje przeto, że Wielka Brytanja porzuci obecną Ligę i że stworzona zostanie nowa Liga Narodów z nowym paktem.

Wiadomości te nie znajdują potwierdzenia w kołach miarodajnych, gdzie podkreśla się, iż chwila obecna nie nadaje się do podjęcia reformy instytucji genewskiej. (PAT).

Działanie sankcyj

Podaliśmy przed kilku dniami kilka cyfr, świadczących o tem, że sankcje ekonomiczne przeciw Włochom robią swoje i silnie dają się im we znaki.

We wtorek, 21 b. m. komitet rzeczoznawców gospodarczych,— zajmujący się badaniem działania sankcyj, ukończył swe prace i stwierdził, że wywóz Włoch pod naporem sankcyj OGROMNIE SPADŁ, tak że w styczniu r. bież. wynosił do krajów, stosujących sankcje, tylko 16 proc. wywozu ze stycznia r. ub. W lutym nastąpił dalszy spadek.

Odpływ złota z Włoch wynosi POŁOWĘ całego zapasu złota w Banku Narodowym z końca października r. ub. Zapas ten wynosił wtedy 4.360 miljonów lirów.

Cyfry powyższe wskazują, że gdyby razem z sankcjami gospodarczemi wprowadzono sankcje naftowe, toby wojna abisyńska była już skończona i faszyzm włoski — należałby do przeszłości.

Budżet Anglii

We wtorek minister skarbu Neville Chamberlain przedstawił Izbie Gmin budżet W. Brytanji na rok nadchodzący.

Budżet zamyka się w sumie ok. 800 miljonów funtów. Najznamienniejszą jego cechą są wydatki na zbrojenia, preliminowane w wysokości 178 miljonów funtów, co stanowi 41 miljonów więcej, niż w r. ub. Ale ta nadwyżka ma wystarczyć tylko na rok bieżący, w przyszłym bowiem roku ma być rozpisana wielka pożyczka na zbrojenia.

Budżet wprowadza podwyższenie podatku dochodowego i podrożenie herbaty.

Mimo, że Chamberlain stwierdził znaczną poprawę gospodarczą, mimo, że mógł się wykazać większą nadwyżką wpływów za r. ub., aniżeli przewidziano w budżecie, Izba przyjęła nowy budżet chłodno. Socjaliści nazywają ten budżet „budżetem wyścigu zbrojeniowego". Tow. Attlee, przewodniczący frakcji socjalistycznej, — stwierdził w swem przemówieniu, że: 1) taki budżet prowadzi w końcu do wojny, 2) wyścig zbrojeń, który dopiero się zaczyna, — wpędzi Anglję w przepaść, 3) trudności polityki zagranicznej, któremi Rząd usprawiedliwia nowe zbrojenia, są w dużej mierze dziełem tego samego Rządu.

Z żałobnej karty

TOW. WELTNER.

W tych dniach zmarł w Budapeszcie w wieku lat 63 tow. Jakób Weltner.

Zmarły był z zawodu stolarzem, a do partji socjalistycznej należał przeszło 40 lat. Zasłużył się on szczególnie prasie socjalistycznej. Był on jednym z założycieli organu centralnego „Nepszawa", który też redagował przez szereg lat. W okresie dyktatury Beli Kuhna Weltner zachował niezmiennie linję socjalistyczną, która później okazała się słuszną.

Weltner po upadku Kuhna emigrował i spędził w Wiedniu lata 1919 — 1925. Po powrocie do Budapesztu, objął kierownictwo „Nepszawy" i redagował pismo do chwili, gdy — było to przed 2 miesiącami — ciężka choroba go zmogła.

Weltner był też posłem i doskonałym mówcą. Jego śmierć jest ciężką stratą dla partji węgierskiej.

WERNER HEGEMANN.

W Nowym Jorku zmarł jeden z najoryginalniejszych umysłów emigracji niemieckiej, Werner Hegemann. Zmarły był architektem i na tem polu położył ogromne zasługi, jako pionier nowoczesnej urbanistyki.

Ponadto Hegemann był historykiem, który postawił sobie za cel zdemaskowanie fałszów urzędowej „patrjotycznej" historji. Wielki rozgłos zyskał jego dzieło „Fridericus", obalające legendę o Fryderyku Wielkim. Jeszcze większe powodzenie miała ‚Zdemaskowana historja", którą autor dla ironji poświęcił Hindenburgowi i Hitlerowi. Było to, zanim jeszcze Hitler zdobył władzę. Po zwycięstwie Hitlera Hegemann musiał emigrować, a jego książki objęte zostały indeksem.

Hegemann był umysłem niezwykle przenikliwym i zdolnym, charakterem prawym, człowiekiem odważnym i pod każdym względem wyjątkowym.

Konflikty na ratuszu warszawskim

W Ministerjum Spraw Wewnętrznych rozważana jest sytuacja na ratuszu warszawskim.

Na tle konfliktów, jakie powstały między tymczasowym zarządem m. st. Warszawy a innymi organami miejskiemi, mówi się o konieczności podania się obecnego zarządu miejskiego do dymisji.

Ujawnione konflikty sięgają głęboko i obejmują całokształt gospodarki miejskiej. (Press).

Likwidowanie
hitleryzmu niemieckiego w Polsce

Decyzją starosty pow. Kępińskiego (woj. poznańskie) zawieszone zostały dalsze oddziały „Deutsche Vereinigung", mianowicie: w Kępnie, Kałiszkowicach kaliskich i Kuźnicy myśliniecklej. W ten sposób na terenie pow. Kępińskiego zawieszona została działalność wszystkich kół i oddziałów „Deutsche Vereinigung". Majątkiem i aktami organizacji zajęły się władze P. P (PAT)

Zniżka produkcji w marcu

Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się w marcu z 68,6 do 67,6. Instytut łączy tę obniżkę z przerwą w pracy przemysłu włókienniczego, wywołaną przez strajk w Łodzi. Inne gałęzie wykazują naogół tendencję zwyżkową.

Silnie wzrosła w marcu produkcja hutnictwa żelaznego, co wynikało w znacznej części z dalszego uzupełnienia składów, opróżnionych w okresie obniżki cen, oraz z przygotowania się do sezonu budowlanego. Ten sam czynnik spowodował również ożywienie się działalności w przemysłach mineralnym i metalowym.

Mniejszy niż sezonowo (w związku z końcem zimy) okazał się spadek wydobycia w przemyśle węglowym. Wskaźnik marcowy był o 2% wyższy niż w marcu 1935 r. i niż przeciętnie w r. 1935.

Złote dni czarnej giełdy

Po jednodniowym spadku kursu monet złotych i dolarów papierowych nastąpiła w piątek nieoczekwana zwyżka. Dolary złote osiągnęły znowu kurs 9,20 zł., ruble 4,92 zł., a papierowe dolary 5,38 zł. Czarna giełda przeżywa znowu ‚złote" dni, transakcje spekulacyjne przynoszą kulisie giełdowej duże zarobki. (Press).

Pod znakiem p. Becka

W najbliższych dniach rozpoczyna działalność nowa agencja publicystyczna pod nazwą „Polska Informacja Polityczna", która jest agencją prywatną.

„Polska Informacja Polityczna" stawia sobie za cel oświetlanie zagadnień międzynarodowych w sposób odpowiadający poglądom ministerjum spraw zagranicznych. (PAT).

Komentarze — przypuszczamy — zbyteczne. Komunikat P. A. T. jest wystarczająco jasny.

Czy już macie odznakę Majową Polskiej Partji Socjalistycznej?

Zgłaszajcie zamówienia do Sekretarjatu Generalnego C.K.W.P.P.S. (Warszawa, Warecka 7, Konto P. K. O. — 3174)

Zarząd miejski stolicy

a robotnicze instytucje oświatowe

Głównem źródłem funduszów, jakiemi rozporządzają zarządy miejskie, są podatki, ściągane od wszystkich obywateli bez różnicy przekonań i jest przyjętym zwyczajem na całym świecie, że stowarzyszenia oświatowe ,rozwijające pożyteczną działalność, korzystają z subsydjów miejskich. Tak działo się przez lat wiele w niepodległej Polsce. Zasady tej pilnowały zwłaszcza bardzo skrupulatnie magistraty socjalistyczne, subsydjujące różne instytucje oświatowe, niezależnie od ich politycznego zabarwienia.

TUR, jako instytucja oparta na składkach groszowych najbiedniejszej ludności i walcząca w bardzo trudnych warunkach z ciemnotą, miała zawsze niezaprzeczalne prawo do subsydjów, z których stale korzystała. Dopiero po przewrocie majowym, zwłaszcza w ostatnich latach prezydentury Słonimskiego, zaczęło się psuć. Subsydja, już przyznane TUR-owi i umieszczone w budżecie, zaczęto w ciągu roku budżetowego gwałtownie i wielokrotnie zmniejszać, powołując się na uchwały jakichś bliżej nieznanych komisyj oszczędnościowych. W ostatnim roku prezydentury Słomińskiego zdarzyło się nawet, że TUR nic nie otrzymał, pomimo zaakceptowania subsydjum przez radę miejską, z powodu, jak mówiono, braku pieniędzy. Pieniędzy tych jednak nie zabrako dla BBS-owego SORa, protegowanego przez Jaworowskich, Szpotańskich, Szczypiorskich i innych ich zwolenników, trzęsących magistratem.

Od czasu objęcia zarządu stolicy przez komisarycznych dygnitarzy z ramienia BB. sytuacja zmieniła się jeszcze bradziej na niekorzyść TUR-a. Subsydja cofnięto i taki stan rzeczy trwa do dnia dzisiejszego. Sanacyjne instytucje nawet nawpół fikcyjne obdarzane są hojną ręką. Tylko TUR znalazł się na indeksie.

Dlaczego tak się stało, o tem można było się dowiedzieć podczas konferencyj delegatów TUR z mianowanymi dygnitarzami stolicy. W toku rozmowy usłyszano wiele ciekawych rzeczy. Dowiedziano się między innemi, że TUR ponosi odpowiedzialność za to, że związek pracowników miejskich prowadzi opozycyjną kampanję przeciw magistratowi. Dziwna jest trochę ocena stosunku TUR do PPS. i ich związków zawodowych przez obóz sanacyjny. Raz identyfikuje się TUR z partją, to znów ogłasza się w prasie sanacyjnej sensacyjne rewelacje o rzekomym buncie TUR przeciw PPS. Nie umie się tylko stanąć na stanowisku objektywnem i stwierdzić, że TUR jest ideowemi węzłami związany z klasowym ruchem robotniczym, a pod względem organizacyjnym jest instytucją zupełnie niezależną.

Od jednego z wiceprezydentów usłyszano dwukrotnie -rzeczy ciekawe, świadczące, jak szybko idea zgleichszaltowania przeniosła się z nad Szprewy nad Wisłę i opakowała polskie umysły. Mówiono, że Wydział Oświaty i Kultury Zarządu miejskiego ze swemi Uniwersytetami Powszechnemi, teatrami na przedmieściach i t. d. zaspakaja zupełnie potrzeby kulturalne robotników stolicy. Wszelka odrębna działalność jest zbyteczna. Wystarcza popierać dążności magistrackie. TUR miałby być częścią składową jakiegoś Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Magistratem, a członkowie TUR-a winni wobec robotników odgrywać rolę naganiaczy do lepiej lub gorzej prosperujących przedsięwzięć magistrackich. To, że TUR ma odrębną ideologję i że kultura proletarjacka nie może się pomieścić w ramkach jakże często nieudolnej działalności magistrackiej, tego zdaje się nikt nie umiał i nie chciał pojąć. Nie wolno być samodzielnym pracownikiem na polu kultury robotniczej; trzeba zostać trabantem magistrackim. Magistrat wszystko wie najlepiej. On wszystkich wyręcza i wyręczy. Dopóki ograniczone umysły prostaczków nie pojmą wartości dobrodziejstw, dostarczanych przez ojców miasta, niema mowy o subsydjach.

Wreszcie w marcu b. r., po żmudnych pertraktacjach, poprzedzonych radosną wieścią, że sprawa subsydjów dobrze stoi w Wydziale Oświaty i Kultury i że pan wiceprezydent wzywa delegatów TUR, aby raz jeszcze przed powzięciem ostatecznej decyzji z nimi porozmawiać, delegacja dowiedziała się, że na konkretne potrzeby subsydjum będzie udzielone. Konkretne potrzeby zostały należycie umotywowane i sprecyzowane i po dwóch tygodniach wbrew wszelkiej logice faktów nastąpiła odmowna odpowiedź.

Przypomnieć tu należy jeden fakt. Gdy w zeszłym roku rozwiązywano łódzką radę miejską, opanowaną przez endeków, prasa sanacyjna, jako szczególnie obciążającą okoliczność, cytowała fakt odmówienia przez tę Radę przyznania zasiłków na szereg pożytecznych instytucyj: w ich liczbie wymieniony był i TUR. Widzimy zatem typowy przekład etyki murzyńskiej. Złem jest krzywdzenie instytucyj robotniczych przez endecję; jeżeli jednak to samo czyni sanacja, „zło staje się aktem dobrym".

Złośliwa taktyka sanacji nie udaremni jednak dzieła oświaty robotniczej. TUR będzie się rozwijał i nadal, a za kilka dni, przy zbiórce 1-majowej na rzecz TUR, polska klasa robotnicza, wzmożoną ofiarnością zadokumentuje swą sympatję dla instytucji, która nie chce wprządz się do rydwana chwilowych zwycięzców, lecz wysoko niesie sztandar kultury proletarjackiej.

J. KRZ.

Mały feljeton

Pan poseł do pani posłowej

Kochana i sercu mojem najdroższa żono Balbińciu!

Zupełnie niepotrzebnie irytujesz się i robisz mi wymówki, że zamiast wracać do domu, siedzę w Warszawie, kiedy ja muszę tu siedzieć, pilnować spraw państwowych, a przedewszystkiem pogłębiać ideologję — która nie jest taka prosta, jak to u nas w miasteczku zdaje się.

U nas w miasteczku wystarczyło powiedzieć, że jestem piłsudczyk, a wszystkie drzwi, wrota i sezamy stały przedemną otworem.

W Warszawie człowiek mego pokroju musi dobrze napocić się i lawirować, żeby nie wpaść w jaką kabałę.

Jabym ci to wszystko wytłumaczył, ale cóż, kiedy sam jeszcze dobrze jej nie rozumiem. Oto naprz. wiadomo i tobie i mnie, że już niema BB., a jednak okazuje się, że BB. jest, istnieje, tylko w proszku, zmielone, rozparcelowane i nigdy nie wiadomo kto czem pachnie.

Oto naprz. siedzę niedawno w kuluarach sejmowych — jak przyjadę do domu, to ci powiem co to jest, nie potrzebujesz nic złego podejrzewać — siedzę tedy w kuluarach i rozmyślam, jakby to było dobrze, gdyby nie było źle. Naraz przysiada się do mnie jeden z ważniejszych— nazwiska nie pamiętam — i tak ze mną gadu - gadu o okręgu, o panu staroście, o pogodzie i t. p.

Czekaj — myślę sobie — tyś cwaniak, ale mnie też w ciemię nie bito. Nie złapiesz mnie. Nagle zadaje mi pytanie:

— Pan kolega pewno piłsudczyk?

Rozumiesz, Balbińciu, „pewno",— jak gdyby mogło być inaczej.

A ja z miejsca odpowiadam:

— Jakże może być inaczej! Piłsudczyk jestem z dziada pradziada.

— [illegible] — zapytuje mnie, a ja drugi raz rąbię:

— Tak, panie kolego, z dziada pra[illegible]

Potem znowu gadaliśmy o tem i owem, a ja powiadam do niego:

— Grunt, panie kolego, to kartele. Trza je rozwiązać, a dyrektorów do Berezy.

Jak ci to usłyszał, tak się naraz odemnie odsunął i zapytuje:

— A pan kolega chciałby jeszcze raz posłować?

— Ktoby tego nie chciał? — powiadam.

— No to musi pan zrewidować swoje poglądy.

I poszedł.

Po paru dniach znowu siedzę w tychże kuluarach (to nic złego, zapewniam cię) i myślę, że jest źle, ale mogłoby być gorzej.

I znowu przysiada się do mnie inna gruba ryba.

Gadamy o tem, o owem i naraz pada pytanie:

— Pan piłsudczyk?

— Z dziada pradziada — odpowiadam — i mówię, że źle się zrobiło, że zadarło z kapitalistami, że nie należało karteli zaczepiać i t. d. i t. d.

A ten jakby kto go zimną wodą oblał. Wstał i cedząc każde słówko zapytuje mnie:

— A pan chciałbyś jeszcze raz posłować?

A ja się uśmiecham;

— Ktoby tego nie chciał?

No to musi pan zrewidować swoje poglądy.

I poszedł bez pożegnania.

I bądź tu, człowieku, mądry!

Rozumiesz więc, Balbińciu, dlaczego muszę tu siedzieć w Warszawie i nawet na święta nie przyjechałem w teren.

A jeżeli naplotkowali ci na mnie, to niczemu nie dawaj wiary. Wszystko to jest kłamstwo rozpowszechniane przez opozycję.

Twój mąż i poseł

(podpis).

Przepisał ULTIMUS.

Prasa zagraniczna

o ostatnich wypadkach w Polsce

Agencja PRESS donosi z Wiednia:

Ostatnie wydarzenia polityczne w Polsce nie przestają zajmować uwagi opinji publicznej zagranicą. Liczne dzienniki doniesienia o wypadkach w Polsce drukują pod tytułem „Burza nad Warszawą" (Sturm über Warschau).

Większość dzienników zagranicznych daje wyraz zapatrywaniu, iż gabinet premjera Kościałkowskiego znalazł poparcie u Prezydenta Rzeczypospolitej oraz u generalnego inspektora sił zbrojnych i dlatego wyszedł zwycięsko z ostatniego konfliktu. Obydwa czynniki decydujące w państwie wypowiedziały się za pozostaniem gabinetu premjera Kościałkowskiego u steru państwa i przeciw grupie „pułkowników".

Niektóre pisma twierdzą, iż w maju nastąpi rekonstrukcja obecnego gabinetu pod hasłem demokratyzacji reżimu. Przewidywane zmiany te określa opinja zagraniczna jako dalszy etap na drodze likwidacji grupy „pułkowników".

(PRESS,

W P.Z.U.W.

Dyrektorem Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych mianowany został tow. Bronisław Ziemięcki.

Dziesięciu z „Pawiaka"

„Poprawki historyczne"

Z historją P. P. S. dokonywuje się od szeregu lat wręcz nieprawdopodobnych wyczynów, które czas ostatni zacząć tępić. Tak właśnie było z audycją radjową w Warszawie w dn. 23 kwietnia, poświęconą „wykradzeniu" dziesięciu więźniów z „Pawiaka" w kwietniu r. 1936. Audycję wygłaszał p. E. Dąbrowski. O ile dokładnie, niech to wyjaśni czytelnikom poniższy list tow. Mikołaja, jednego z najczynniejszych działaczy P. P. S. w ówczesnym okresie. Red.

Słuchałem dnia 23 kwietnia opowieści przez Radjo o wywiezieniu przed trzydziestu laty 10 więźniów z więzienia na „Pawiaku". Nie rozumiem dlaczego zataja się w takich „radjowych" opowieściach bardzo istotne i prawdziwe fakty, a stwarza się jakąś fałszywą historyjkę o ówczesnej pięknej i odważnej akcji członków Bojowej Organizacji P. P. S. Jest przecie jeszcze sporo ludzi w Polsce, którzy w owym czasie pracowali w Bojowej Organizacji i w kierownictwie Centralnego Komitetu Robotniczego oraz Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S., — ludzi, którzy doskonale pamiętają tamtą jedyną w swojem rodzaju wyprawę do więzienia, by oswobodzić bojowników od śmierci i długoletnich cierpień w katorgach. Jako jeden z tych, którzy byli wtajemniczeni w przygotowawczą i organizacyjną ówczesną robotę muszą stwierdzić dla prawdziwości historycznej parę faktów. Otóż organizatorem i duszą tej wyprawy był członek ówczesnego Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej tow. „Bolesław" — Feliks Kon. Byłem na jednem zebraniu — bodaj na ul. dziś Śniadeckich, na którem tow. „Bolesław" w gronie paru towarzyszy przedstawił plan wykradzenia kilku towarzyszy z więzienia. Był na tym zebraniu tow. Jur Gorzechowski. Po omówieniu całej tej sprawy wziąłem na siebie kupno odznak policjantów i rewirowego, albowiem kiedyś byłem na Franciszkańskiej czy Świętojerskiej i widziałem sklep, w którym takie odznaki sprzedawano. Odznaki te w części kupiłem i podałem adres odnalezionego sklepu. Ponieważ wtedy byłem okręgowcem aż w Płocku, więc prosiłem, by mię na dwa dni przed wyprawą zawiadomili telegraficznie, bym mógł wziąć w niej udział. Było to po wyprawie do Wysokiego Mazowiecka, którą dowodziłem, więc towarzysze mieli do mnie zaufanie i dla tego byłem w tę sprawę wtajemniczony. Udziału jednak w tej akcji nie brałem, bo, gdy depesza przyszła do Płocka, byłem wówczas nieobecny w Płocku, a gdy wróciłem już było po szczęśliwie udanej wyprawie.

Ob. Edward Dąbrowski powiedział w Radjo, że wyprawę zorganizowała i nią kierowała dawna Frakcja Rewolucyjna P.P.S. Przecież to jest nie prawda, bo w kwietniu 1906 r. nie było jeszcze Frakcji rewolucyjnej P. P. S., nie było jeszcze rozłamu, a jedyną wielką i potężną wtedy była tylko cała P. P. S. Wszyscy przecież wiedzą, że dopiero w listopadzie 1906 r. nastąpił rozłam w P. P. S. na „Lewicę" i „Prawicę". A po rozłamie obywatel Dąbrowski jako lewicowiec zajadle zwalczał właśnie Frakcję Rewolucyjną.

Takiego pięknego epizodu spośród wielkiej masy bohaterskich czynów, dokonanych przez P. P. S., nie da się taką „historyczną poprawką" zfałszować. Zresztą komu to jest potrzebne, by zataić imiona i nazwiska ludzi imponującego czynu.

Dziwnem się tylko wydaje, że taka poważna instytucja jak Polskie Radjo nie sprawdza przed audycją czy podawane fakty są prawdziwe, tembardziej, że przecież jest kilka opisów tej wyprawy. Byłoby pożądanem, by w przyszłości jeśli Polskie Radjo będzie informowało świat o różnych aktach z dziejów P. P. S. czerpało materjał z prawdziwych źródeł, które są dziś dostępne dla każdego, kto chce się zajmować historją walk pod bojowemi sztandarami P. P. S.

MIKOŁAJ.

23.IV 1936 r.

Przed pierwszo-majową zbiórką T.U.R.

Wszelkie materjały, potrzebne do przygotowania zbiórki pierwszo - majowej na rzecz T. U. R., zostały już przez Sekretarjat Generalny T. U. R. rozesłane do Oddziałów. O ileby któryś z Oddziałów przesyłki jeszcze nie otrzymał, winien natychmiast zwrócić się do Sekretarjatu Generalnego T. U.R. (Warszawa, Czerwonego Krzyża 20).

Przegląd prasy

Przeciw deflacji

P. W. Stpiczyński w artykule p. t. „Przeciągnięta struna", powołując się na swój artykuł antydeflacyjny sprzed 5-ciu miesięcy i na doświadczenia ostatnich czasów ogłasza bankructwo polityki deflacyjnej, propagowanej przez p. Matuszewskiego:

„Dzisiaj już chyba nikt nie ma wątpliwości, że struna deflacyjnej kuracji naszego gospodarstwa narodowego została fatalnie przeciągnięta. Interes publiczny każe się narazie powstrzymywać z rozwijaniem dowodowej strony tego niewątpliwego faktu. Bieg wydarzeń wyręczy nas w tem niewątpliwie i to w sposób najbardziej przekonywujący. Narazie wystarczy powołać się na nastrój panujący w kraju, zdradzający stan powszechnego już wyczerpania cierpliwości w znoszeniu skutków doktryny „zaciskania pasa", dla odbudowy podstaw gospodarki liberalnej".

Deflację uważa p. Stpiczyński za szkodliwą, gdyż:

„Plan deflacyjny jest już dzisiaj wyraźnie szkodliwy, ponieważ ma przeciw sobie zmobilizowaną opinję kraju, przyczem w pewnych grupach społecznych, a zwłaszcza wśród mas pracowniczych, zjawiły się nastroje desperackie. Co więcej, logika tych nastrojów sprawia, że nie może on już być dłużej respektowany".

W końcu p. Stpiczyński podkreśla złudność nadziei tych deflacjonistów, którzy demagogicznie łudzą społeczeństwo, iż istnieje możliwość powrotu świata do t. zw. warunków normalnych t. j. zbliżonych do przedwojenych.

„Jesteśmy — przynajmniej w Europie — w fazie pełnego rozwoju autarkji w stosunkach ekonomicznych, będącej naturalną konsekwencją niepewności w stosunkach politycznych i nie zanosi się na szybką zmianę w tym układzie stosunków. Nie mamy też żadnej pewności, że nie rozsadzi go nagromadzony przez narody, zwłaszcza niektóre, potencjał siły, oczywiście rozsadzi piorunem wojny. W żadnym wypadku dalsze płynięcie pod prąd tego ducha czasu nie wydaje się być dla nas ani możliwe ,ani pożyteczne. A taka decyzja dopiero pozwoli nam myśleć o planie ruszenia z martwego punktu".

Również i „Czas" mimo to, że uważa, iż deflacja ma swe dobre strony i całkowicie nie powinna być porzucona, stwierdza:

„Deflacja jest w ustroju kredytowo - pieniężnym tylko złem koniecznem. Nie można jej ciągnąć w nieskończoność. Okresy deflacji winny być możliwie krótkie. U nas trwa kurs deflacyjny z mniejszem czy większem nasileniem 6 lat. Zapewne lepiej byłoby, gdyby nasilenie polityki deflacyjnej było większe. Gdyby energiczniej przeprowadzano przykre zabiegi deflacyjne. Może nie wszędzie osiągnięto drogą posunięć deflacyjnych dno deflacji. W obecnych jednak warunkach dłużej nie można stosować tych metod. Należy na pewnych odcinkach przejść do życia normalnego, nie zapominając o podstawowych zagadnieniach, o zagadnieniach strukturalnych, w dziedzinie których w wielkiej mierze godzimy się z zasadami, których bronią uparci zwolennicy programu deflacyjnego".

W ten sposób ,sanacja" wyrzeka się programu gospodarczego, któremu hołdowała przez szereg lat.

„Gazeta Polska", broniąca deflacji, pozostaje osamotniona.

S—SK

„Iskra"

Istnieje w Warszawie taka agencja „Iskra" ,uważana powszechnie za agencję „półurzędową". Co to jest: „agencja półurzędowa"? — tego jeszcze nikt na świecie nie zrozumiał...

Otóż owa ag. „Iskra" ulokowała w „sanacyjnej" prasie prowincjonalnej artykuł, poświęcony wypadkom lwowskim. Artykuł „omawia" przebieg wypadków w sposób tak dziecięco naiwny, rozczulający nieomal swoim zupełnym brakiem orjentacji w takich sprawach ,jak dynamika ruchów masowych, technika wystąpień masowych i t. p., że nie wchodzi tu w grę żadna polemika,, ani nawet żadna ocena. Ludzie, piszący TAKIE artykuły, najwidoczniej wogóle nie oglądali w życiu żadnych mas. Mniejsza więc o sam „artykuł". Warto natomiast zwrócić uwagę, że agencje „półurzędowe" tego typu KOMPROMITUJĄ gruntownie... mocodawców, niekiedy zgoła niesprawiedliwie. Wieczna historja o „przesadnych gorliwcach"... Ale i „gorliwcy" powinni jednak dbać o jakiś... poziom.

AR.

Wyjaśnienie

Ze względów, niezależnych od nas, artykuł p. t. „LINJA PODZIAŁU" nie mógł się wczoraj na naszych szpaltach ukazać.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z czwartku na piątek

Nad czem radziły sztaby generalne

Aczkolwiek narady sztabów generalnych Anglji, Francji i Belgji otoczone były ścisłą tajemnicą, to jednak obecnie zaczynają przenikać do prasy pewne informacje o pow ziętych w toku tych narad decyzjach.

W kołach politycznych Londynu panuje przekonanie, że głównym tematem obrad była sprawa obrony terytorjum belgijskiego. Delegaci brytyjscy wychodzili z założenia, że fortyfikacyjna linja Maginot zapewnia Francji znaczne bezpieczeństwo, i że wskutek istnienia linji Maginot ewentualna nie sprowokowana napaść mogłaby nastąpić tylko poprzez terytorjum Belgji. Ponadto wybrzeża belgijskie uważane są w Londynie jako ewentualne miejsca wypadowe, z których również Niemcy mogliby zaatakować wybrzeża brytyjskie. Przyjęty w Anglji pogląd premjera Baldwina, że granice W. Brytanji znajdują się nad Renem, miał na względzie szczególne położenie granic belgijskich.

Dlatego też w toku narad sztabowych uwaga delegacji brytyjskiej skierowana była przedewszystkiem na Belgję, a strona francuska całkowicie przyjęła brytyjski punkt widzenia. Podobnie i strona belgijska przyjmuje bez zastrzeżeń koncepcję brytyjską. W ustosunkowaniu się Belgji dużą rolę odgrywa okoliczność, iż Belgja coraz więcej ulega wpływom flamadzkim. Flamandczycy zaś nie żywią dziś tak silnych sympatyj wobec Francji, jak Wallonowie. Flamandczycy wyraźniej też nastawieni są ku zbliżeniu z Anglją, wobec czego koncepcja, by obrona Belgji stała się przedmiotem szczególnej troski W. Brytanji, odpowiada całkowicie nastrojom flamandzkim.

Ze strony brytyjskiej wyrazić miano w wyniku narad sztabowych całkowitą gotowość podjęcia niezbędnych przygotowań, pod warunkiem jednak, że Francuzi zgodzą się na przedłużenie linji Maginot na terytorjum belgijskie aż po Leodjum, budując wzdłuż granicy belgijskiej linję fortyfikacyjną. Powyższy warunek brytyjski miał być przyjęty również przez Francję. Ponadto W. Brytanja zażądać miała od Belgji oddania do dyspozycji floty angielskiej portu Zeebrugge, jako bazy morskiej wrazie potrzeby. Strona angielska żądała również wyznaczenia brytyjskim wojskom lotniczym odpowiednich obszarów na terytorjum Belgji dla stworzenia dwóch angielskich baz lotniczych. Wreszcie W. Brytanja postawić miała warunek, by Francja natychmiast przystąpiła do wybudowania nowej arterji drogowej, łączącej wybrzeże belgijskie z północnowschodnią częścią Francji. Arterja ta miałaby być przystosowana do potrzeb transportu zmotoryzowanych oddziałów wojskowych. I to żądanie brytyjskie miało być jakoby w zasadzie całkowicie zaakceptowane zarówno przez Francję jak i Belgję, i obecnie sprecyzowane mają być odpowiednie plany dla ewentualnego zrealizowania tych przygotowań do wspólnej obrony niesprowokowanej napaści.

Tow. Blum ściga oszczerców

Przywódca socjalistów francuskich dep. Blum, jak donosi socjalistyczny „Populaire", wytoczył proces redakcji angielskiego dziennika „Daily Telegraph" o zniesławienie spowodu ogłoszenia informacji, twierdzącej, że dep. Blum jest człowiekiem bardzo bogatym i zainteresowanym finansowo w fabryce samochodów Hispano - Suiza.

(Żałować należy, iż Blum nie czytuje polskiej prasy, endecko - „sanacyjnej", która również z Bluma uczyniła kapitalistę, bodaj czy nie nawet miljonera. — Przyp. Red.).

Podczas parady w dniu urodzin Hitlera

Podczas parady wojskowej w dniu 20-go kwietnia padło ofiarą nieszczęśliwego wypadku 4-ch uczniów. Jeden z nich zmarł z ran. W sprawie przyczyn katastrofy śledztwo trwa. Jak dotąd, ustalono, że przyczyną nieszczęścia było to, iż chłopcy zepchnięci przez stojących za nimi widzów z trotuaru, wpadli niespodziewanie na jezdnię pod samochód wojskowy.

(Wiadomości pism niemieckich brzmiały zgoła inaczej. Wypadek zdarzył się podczas defilady z okazji dnia urodzin kanclerza Hitlera. Kierowca samochodu pancernego stracił ponowanie nad kierownicą i wjechał w tłum. Przyp. Red.).

Strajki okupacyjne

Krakowskich robotników metalowych

(Kor. własna).

Robotnicy firmy Bosko w Płaszowie stoją już w strajku okupacyjnym 15 dni, walcząc o podwyższenie swoich głodowych zarobków i o uzyskanie innych postulatów.

P. dyrektor Maurycy Czaczkes w dzień strajku wyjechał do swojej drugiej fabryki w Czechach, do Boskowic i stamtąd odtelegrafował, że na konferencję do Inspektora pracy nie przyjdzie, bo... nie ma pieniędzy na kolej!

Robotnicy oświadczyli, że będą strajkowali aż do zwycięstwa.

Robotnicy firmy Elektrolux na Grzegórzkach i w fabryce guzików p. Thorna w Podgórzu stanęli do strajku okupacyjnego. — Wszyscy robotnicy walczą o podwyższenie głodowych zarobków. Solidarnym wysiłkiem i walką muszą zwyciężyć.

Zemsta porzuconej

Tragiczny incydent wydarzył się przed kościołem parafjalnym we wsi Łysiec, gdzie odbywał się ślub gospodarza z tejże wsi Sebastjana Wawrzeńczaka z Marją Oplika.

Zaledwie państwo młodzi wyszli z kościoła, otoczeni orszakiem ślubnym, do Wawrzeńczaka, podbiegła młodziutka kobieta i chlusnęła z trzymanej w ręku butelki żrącym płynem w oczy nowożeńca. Straszliwy krzyk poparzonego oraz spazmy przerażonej małżonki były odpowiedzią na okropny akt zemsty porzuconej. Zanim zdążono się, że ktoś w ostatniej chwili zdołał pociągnąć mściciełkę za rękę, wobec czego tylko część płynu wylała na twarz i garnitur Wawrzeńczaka, uszkadzając mu jedną gałkę oczną, w przeciwnym razie byłby został całkowicie oślepiony Sprawczyni, 22-letnia Anielа Jabłońska, została przytrzymana przez tłum, który odprowadził ją na posterunek policji.

Na froncie wojennym

Abisynja nie wywiesza białej chorągwi

Z Addis Abeby donoszą: Komunikat dowództwa abisyńskiego donosi z frontu północnego, że reorganizacja abisyńskich sił zbrojnych w rejonie Dessie robi doskonałe postępy. Jeżeli obecna przerwa w działaniach wojennych na tym odcinku potrwa dłużej i w międzyczasie uda się do nastania pory deszczowej opanować sytuację, ce sarz abisyński w niedługim czasie dysponować będzie armją, która zgotuje Włochom jeszcze poważne niespodzianki. Strona abisyńska zapewnia przytem, że dotychczas nie zmobilizowano nawet części mężczyzn zdolnych do noszenia broni. W abisyńskiej kwaterze głównej przyznają wprawdzie, że propaganda włoska wśród szczepów abisyńskich odniosła pewne sukcesy, wskazują jednak jednocześnie na fakt, że członkowie tych szczepów, znajdujący się w szeregach wojska abisyńskiego, jak np. żołnierze szczepu Wolla, pozostali Negusowi wierni.

POSIŁKI DLA ARMJI.

Abisyńczycy donoszą dalej, że oddziały abisyńskie skoncentrowane na przełęczy Schula Meda pomiędzy Dessie i Addis Abeba codzień otrzymują nowe posiłki. Wśród świeżych wojsk rozmieszczonych wzdłuż drogi Dessie — Addis - Abeba znajdują się także oddziały doborowe, które dotychczas wogóle jeszcze nie były w ogniu, i ponadto rozporządzają nie tylko bronią nowoczesną, lecz tak że wielkiemi zapasami amunicji.

Zdaniem inżynierów europejskich, współdziałających w burzeniu drogi Dessie — Addis Abeba, nawet prowizoryczna naprawa zniszczonej drogi przez Włochów potrwać musi conajmniej dwa miesiące. W międzyczasie dowództwo abisyńskie ma nadzieję stworzyć nowe pozycje abisyńskie, które definitywnie powstrzymają napór nieprzyjaciela. Wszystko jednak zależy od tego, czy Włochom uda się ofensywa w Ogadenie i czy nastąpi przerwanie linji kolejowej Addis Abeba — Dżibutti.

ZATRZYMANIE OFENSYWY W OGADENIE.

Co się tyczy trzydniowej bitwy w Ogadenie, komunikat abisyński stwierdza, że ofensywa włoska została już zatrzymana. Abisyńczycy przyznają wprawdzie, że ponieśli duże straty, lecz także straty włoskie w zabitych i rannych, według informacyj abisyńskich sięgają tysięcy. Komunikat abisyński podaje, że wojska włoskie w pierwszym dniu ofensywy składały się wyłącznie z oddziałów libijskich i somalijskich, które zostały przez Abisyńczyków odrzucone na 30 km. Dopiero, gdy Włosi na odcinek bojowy skierowali dywizję wojsk białych, Abisyńczycy na skutek morderczego ognia karabinów maszynowych musieli odstąpić. Na ogół jednak nowe pozycje włoskie nie posunęły się dużo dalej naprzód, aniżeli w początku ofensywy włoskiej. Ostatni raport rasa Nasibu donosi, że armja jego zadała Włochom w bitwie pod Danane ciężkie straty, wynoszące rzekomo kilka tysięcy zabitych. (ATE.)).

Pokwitowania

NA POMNIK BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO.

Teofil Francke w Chodorowie zł. ...

Zaburzenia w Palestynie

Brytyjski minister Kolonji Thomas oświadczył, iż bez specjalnego pozwolenia, które nie może być ustępowane innej osobie, nie wolno importować do Palestyny ani broni palnej ani amunicji. Osoby, wykraczające przeciwko obowiązującym pod tym względem przepisom, będą odpowiadały sądownie, przyczem grozi im kara roku więzienia i stu funtów grzywny.

Oświadczył on w Izbie Gmin, iż w czasie zaburzeń palestyńskich utraciło życie 16 Żydów i 5 Arabów. 75 Żydów i 72 Arabów jest rannych. Minister zapewnił, iż władze miejscowe zapewnią utrzymanie porządku i spokoju. (PAT.).

**

W ciągu ub. nocy w różnych częściach Jaffy wybuchały pożary. Cała ludność żydowska miasta zorganizowała samoobronę. Znaczna część ludności żydowskiej z Jaffy schroniła się do Tel - Avivu. Ilość uciekinierów przewyższa rzekomo 5.000. Pewna część uciekinierów zamieszkała w specjalnych obozach. (PAT)

**

Reuter donosi z Jaffy, że napięcie istniejące od chwili rozpoczęcia strajku generalnego stale się wzmaga. Policja rozprasza wszelkie demonstracje. Z niewyjaśnionej przyczyny powstał pożar w warsztatach na dworcu, powodując straty, oceniane na kilka tysięcy funtów szterlingów. (PAT.).

Na tropie zabojców dziecka Lindbergha

Po skazaniu Hauptmana

Pisma amerykańskie podają sensacyjne doniesienia jednego z adwokatów nowojorskich, który oświadcza, że w tych dniach w stanie Nowy York zatrzymano 5000 dolarów w znakowanych banknotach, pochodzących z okupu złożonego przez Lindbergha sprawcom porwania jego dziecka. Adwokat zapowiada rychłe ujęcie rzeczywistych sprawców porwania synka Lindbergha. (ATE.).

Obrady Kom. Ekonomicznego Ministrów

We wtorek w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Na wstępie posiedzenia przewodniczący Komitetu p. wicepremjer Kwiatkowski omówił kształtowanie się ogólnej sytuacji gospodarczej w pierwszym kwartale r. b., stwierdzając szereg pomyślnych zjawisk, jak m. in. osłągnięcie w m-cu marcu równowagi budżetowej, wzrost zużycia szeregu artykułów konsumowanych przez wieś, zwiększenie się zagranicznych obrotów handlowych, wreszcie wzrost zatrudnienia o kilkadziesiąt tysięcy osób w porównaniu z rokiem ubiegłym. Rozwój tych objawów dodatnich napotyka na pewne zniekształcenie i opory, pozostające w związku z napięciem bezrobocia w kraju, oraz spekulacyjną a niezem nieusprawiedliwioną tezauryzację. P. wicepremjer podkreślił konieczność zdecydowanego przeciwstawienia się tym szkodliwym nastrojom oraz zmobilizowania wszelkich rozporządzalnych sum na roboty publiczne i inwestycje, prowadzone w ramach ustalonego przez Rząd programu, na co szczególny nacisk położył p. premjer Kościałkowski przed swym wyjazdem do Budapesztu.

Następnie Komitet Ekonomiczny wysłuchał sprawozdań dyrektora Funduszu Pracy i poszczególnych ministrów gospodarczych z przebiegu dotychczasowej akcji zatrudnienia bezrobotnych i uruchomienia prac inwestycyjnych.

W dalszym ciągu p. minister Przem. i Handlu złożył sprawozdanie o kształtowaniu się bilansu handlowego w 1-ym kwartale r. b.

W porównaniu z 1-ym kwartałem r. ub. bilans ten wykazuje wzrost obrotów o 56,6 miljonów zł., czyli o 13,5 procent. W przywozie wzrósł udział surowców na cele produkcyjne, zmniejszył się zaś import artykułów spożywczych i wyrobów gotowych. W wywozie — zwiększył się udział artykułów spożywczych, przyczem jednocześnie nastąpiło korzystne przesunięcie się eksportu zbożowego na artykuły hodowlane i przerobione.

Krótkie wiadomości telegraficzne

— Kapitan okrętu sowieckiego „Suchan" — Iwaszenko został skazany na grzywnę 100 jenów za przekroczenie strefy ufortyfikowanej w zatoce Aomori.

— Policja i straż graniczna w Buenos Aires zatrzymała w pobliżu granicy samochód ciężarowy naładowany bronią przeznaczoną dla Boliwji.

Aresztowano jednego z kontraktowych urzędników konsulatu boliwijskiego oraz trzech urzędników celcelnych.

— W stanie Durango (Meksyk) wojska rządowe rozbiły szajkę bandytów, która niedawno napadła na kilka miejscowości w tym stanie, grabiąc ludność. Bandyci stracili w walce 5 ludzi. Herszt szajki Vasquez zdołał ujść cało.

— Dyrektor elektrowni w Hall w Tyrolu, Johann Wopfner, popełnił 23.IV samobójstwo. Powodem rozpaczliwego kroku było oskarżenie o roztrwonienie funduszów elektrowni. Wopfner miał 52 lata.

— Podczas szalejącego u wybrzeży San Jose tajfunu zatonął statek, przyczem zginęło 7 osób. Dwa inne statki zatonęły na północ od Manilli.

Książki nadesłane

Wydawnictwa Instytutu Spraw Społecznych:

T. Głodowski — „Jak pracować bezpiecznie narzędziami ręcznemi w gospodarstwie rolnem".

J. Lewandowski — „Jak obchodzić się ze zwierzętami w gospodarstwie rolnem, aby uniknąć wypadków".

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1, 2

Wiadomości Sportowe

Z dnia

LAWINA ZASYPAŁA NARCIARZY. W tych dniach wybrała się w góry grupy Grand Saint - Bernard (Alpy) wycieczka szwajcarskich narciarzy. Po kilkodniowym pobycie w górach, zdecydowali się pomimo nieustającej zawiei i ostrzeżeń miejscowej straży pogranicznej, wracać do domu przez przełęcz Grand Saint-Bernard (2487 mtr.). Zaledwie jednak oddalili się o paręset metrów od koszar straży, gdy zawaliła się na nich lawina. Jednej z uczestniczek wycieczki udało się szczęśliwie wygrzebać się spod śniegu i zwołać pomoc z pobliskiego klasztoru OO. Bernardynów, którzy wraz ze swemi słynnemi psami i przy pomocy straży pogranicznej po 4-ch godzinach niezmordowanej pracy wydobyli wszystkich i przenieśli do najbliższego szpitala. Z siedmiu uczestników wycieczki dwóch znajduje się w stanie ciężkim.

NA JACHCIE ŻAGLOWYM PRZEZ OCEAN. Do portu w Buenos Aires zawinął niemiecki jacht żaglowy „Zugvogel", na którym odbyli podróż morską z Hamburga do Buenos Aires niejaki Forster z żoną. „Zugvogel" odpłynął z Hamburga 11 listopada 1934 r. Podróż do Buenos Aires trwała 108 dni. Małżonkowie Forster mają zamiar odpłynąć w krótkim czasie z Buenos Aires w kierunku południowym i przedostać się przez cieśninę Magellańską na Ocean Spokojny.

Boks

SENSACJE RINGÓW BOKSERSKICH. Były mistrz Europy wagi koguciej Szwajcar Maurice Dubois rozegrał po raz pierwszy w Genewie mecz w wadze piórkowej z Włochem Romeo Dubois został znokautowany już po 24 sek. walki.

— W Marsylji znany bokser francuski Candel został niespodziewanie znokautowany w 8-ej rundzie przez Greka Christoforidesa. Candel, jak wiadomo, nie rozstrzygnął walki z mistrzem świata Thilem, to też jego obecna porażka była zupełnie nie oczekiwana.

NIE BĘDZIE MECZÓW BOKSERSKICH Z RUMUNJĄ I NORWEGJĄ. Mecz bokserski Polska — Norwegja nie dojdzie do skutku, gdyż pertraktacje Polskiego Związku Bokesrskiego z Norwegami nie dały pozytywnego wyniku. Nie dojdzie również do skutku lansowany przez Rumunów mecz Polska — Rumunja, Rumuni bowiem rozpoczęli już przygotowania, ogłosili nawet termin 1 czerwca, ale dotychczas nie porozumieli się w tej sprawie z Polskim Związkiem Bokserskim.

Hippika

PIERWSZE SUKCESY POLSKICH JEŹDŹCÓW W NICEI. W czwartym dniu zawodów hippicznych w Nicei polscy jeźdźcy odnieśli poważny sukces. Konkurs kawalerji szwajcarskiej, w którym startowali jeźdźcy 7-iu narodowości po dwukrotnej rozgrywce wygrał mjr. Lewicki na Dunkanie. Tem samem jedna z najcenniejszych nagród przechodni złoty puhar — ofiarowany przez kawalerję szwajcarską — staje się na rok własnością centrum wyszkolenia kawalerji. Komorowski na Zbóju, mając bezbłędny przebieg otrzymał 7-ą nagrodę. W konkursie o nagrodę kawalerji belgijskiej Czerniawski na Warszawiance otrzymał wstęgę honorową.

Tenis

SENSACJE MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTW CZECHOSŁOWACJI. Międzynarodowe Mistrzostwa Tenisowe Czechosłowacji doprowadzono już do finału. Półfinały zgromadziły przeszło 4.000 widzów ze względu na dwa sensacyjne spotkania: Menzel — Hecht i Perry — Siba. Oba spotkania przyniosły wielkie niespodzianki. Pierwsza rakieta Czechosłowacji Rederich Menzel przegrał w 3-ch setach ze swoim rodakiem Hechtem 2:6, 5:7, 2:6. Perry znowu o mało nie przegrał z Sibą. Jedynie większa rutyna pozwoliła mu odnieść ostatecznie zwycięstwo, ale po ciężkiej 5-setowej walce 6:4, 6:3, 7:9, 4:6 i 9:7.

Piłka nożna

ODŁOŻONE MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE ŚWIATA. W Paryżu odbyło się posiedzenie Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej w sprawie projektowanych na 1937 r. w Paryżu mistrzostw piłkarskich świata. Jak się okazało, Frnacuzi nie zdążą ukończyć wszystkich przygotowań do mistrzostw, wobec czego postanowiono rozegrać mistrzostwa dopiero w 1938 r. Francuzom chodzi głównie o wybudowanie szeregu odpowiednich stadjonów piłkarskich. Dotychczasowe stadjony nie wystarczają na przeprowadzenie tak wielkiej imprezy, tembardziej, że walki musiałyby się toczyć w różnych punktach Francji.

Wyrok śmierci na mordercę

Przed sądem okręgowym w Łucku zakończono rozprawę przeciwko 19-letniemu Bronisławowi Koczotce, który w nocy na 13 grudnia ub. r. na kolonji Andrzejówka pow. łuckiego, w celach rabunkowych zamordował uderzeniem siekiery Antoninę Piejak i jej dwoje dzieci, trzecie zaś ciężko poranił. Koczotka dla zatarcia śladów zbrodni podpalił następnie domostwo zamordowanych.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Koczotkę na karę śmierci przez powieszenie. Obrona wniosła apelację.

Na Górnym Śląsku

10 nowych samochodów i 4 miljony długu

z gospodarki „Wspólnoty Interesów"

Donoszą nam, że Nadzór Sądowy „Wspólnoty Interesów" w Katowicach zamówił podobno 10 nowych luksusowych samochodów znanej marki niemieckiej „Mercedes". Równocześnie donoszą, że gospodarka finansowa „Wspólnoty Interesów" została zamknięta deficytem w kwocie 4 miljonów złotych!

Sprawą tą winny zająć się władze centralne. Jeżeli istotnie wiadomości powyższe odpowiadają prawdzie, co jest bardzo prawdopodobne, należałoby wobec takiego Nadzoru Sądowego wyciągnąć wszelkie konsekwencje.

Pożar na kopalni „Polska"

Kopalnia „Polska" w Małej Dąbrówce jest prześladowana nieszczęściem. Było tam już kilka katastrof.

W czwartek w godzinach przed południowych wydarzył się znowu nieszczęśliwy wypadek, który o mało nie pociągnął za sobą śmierci dwóch górników. Nagromadzony w podziemiach pył węglowy zapalił się. Zatrudnieni przy gaszeniu pożaru górnicy: Albin Kusz z Katowic (ul. Murckowska) i Franciszek Wróblewski z Rożdzienia - Szopienic (Szyb Kolejowy) zostali zatruci wydobywającemi się gazami.

Zaczadzeni zostali przewiezieni do szpitala, gdzie przywrócono ich do życia. Lekarze orzekli, że górnikom nie grozi już niebezpieczeństwo.

W godzinach popołudniowych pożar został zlikwidowany.

Nowe procesy Radlicza

P. Radlicz, autor memorjałów o gospodarce dygnitarzy „sanacyjnych" na Śląsku, został, jak wiadomo, uwięziony. Obecnie wyznaczone są nowe rozprawy przeciwko Radliczowi na skutek wniesienia skargi obrażonych dygnitarzy „sanacyjnych".

Dn. 28.IV o godz. 10-tej odbędzie się na sali 38 rozprawa z oskarżenia p. Witczaka. Dnia 29 b. m. odbędzie się rozprawa na sali 110 z oskarżenia łącznego p.p. Przedpełskiego, Chmielewskiego, Kowalskiego, Kocura i Grzesika. Rozprawa odbędzie się o godz. 11½.

Kolejka na Kasprowy

szuka już nowych terenów

Jak się dowiadujemy, Towarzystwo kolejki linowej na Kasprowy Wierch podjęło starania o przyznanie mu prawa **do wywłaszczenia dalszych terenów górskich o przestrzeni około 40 ha (!) Na terenach tych miałyby być wykonane pewne urządzenia, któreby umożliwiły rozszerzenie działalności rozrywkowo - turystycznej (!)**

Towarzystwo wskazuje, iż teren, jakim kolejka rozporządza obecnie na Kasprowym Wierchu — jest za mały. Na tarasie i w restauracji dworcowej zmieścić się może maksymalnie około 120 osób, tak, iż podróż kolejką linową nie daje **poza samą jazdą** żadnych możliwości **dalszych atrakcji** (?) na szczycie Kasprowego.

Deficytowość dotychczasowej eksploatacji kolejki zmusza przedsiębiorstwo do uzyskania terenów rozrywkowych w sąsiedztwie Kasprowego Wierchu.

Jak słychać, starania kolejki o przyznanie nowych terenów w Tatrach spotkały się **ze sprzeciwem** ministra komunikacji, płk. Ulrycha. (PRESS).

***

Staje się to, cośmy przewidywali. Kolejka jest deficytowa. Wobec tego mają powstać jakieś „atrakcje" (!), jakieś „rozrywki". — Jakie? dancingi? kawiarnie? muzyczki?

Kolejka, jak przewidywaliśmy, staje się dopiero **początkiem niszczenia Tatr.** Panowie kolejkarze chcieliby zapewne ją rozszerzyć albo w stronę Hali Gąsienicowej albo w stronę Świnicy. Ale zapewne dalej będą trąbić, że bynajmniej Tatr — „nie ruszą"...

Nasza Rubryka

Poszukiwanie Pracy

STUDENT, rutynowany korepetytor, udziela lekcyj w zakresie 8 klas. Tel. 6-52-61.

MAGISTER FIL. poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wymagania skromne. Tel. 11-39-35 od 5—8.

Fakty niedopuszczalne...

Jak się ludzi leczy

„Zielony Sztandar" donosi:

„We wsi Bronno zachorowała 16-letnia córka bezrolnego Z. S. na oko. Przez pewien czas leczyła się w domu za ostatnie grosze, lecz to nie skutkowało. Ojciec, chcąc córkę ratować przed ślepotą, a nie mając pieniędzy, udał się do urzędu gm. Ikaczew, z zaświadczeniem sołtysa o niezamożności, prosząc o pomoc pieniężną. Wójt mu mówi, że on sam nie decyduje, bo do tego musi być zaświadczenie miejscowej Rady Gromadzkiej. Proszący narazie wrócił z niczem, ale następnego dnia Rada dała opinję przychylną, więc ob. S. w urzędowy dzień wójta idzie do niego, a wójt mu mówi, że musi jeszcze dać swoją opinję opiekun społeczny. Ponieważ nieszczęśliwy ojciec nie zastał opiekuna, więc przyszedł spowrotem do gminy i dostał od wójta zaświadczenie jednorazowe do doktora powiatowego.

Następnego dnia poszedł z córką do doktora, który odesłał ją do Opieki Zdrowia. Tam chodziła na opatrunki 12 kilom. przez tydzień. Po tygodniu doktór oświadcza, że oka dziewczyny się nie wyleczy, a trzeba ją posłać do szpitala do Łodzi. Ojciec znów poszedł do gminy po zaświadczenie na koszta tego szpitala. Wójt mu powiada, że znów musi uzyskać zgodę Rady gromadzkiej i Opiekuna Społecznego. Po załatwieniu tych formalności, wójt oświadcza, że taką rzecz musi zatwierdzić Rada gminna, ale w krótkim czasie odbędzie się jej posiedzenie. Po kilku dniach ze zdobytem zaświadczeniem pojechał ob. S. z córką do szpitala łódzkiego; tam usłyszał, że na samo zaświadczenie nie przyjmują; jeśli gmina dała zgodę na pokrycie kosztów leczenia — to niech da zaraz gotówkę. Ojciec zostawił chorą córkę u znajomych, a sam wrócił do gminy po pieniądze; otrzymał 70 zł., które zawiózł i dziewczynę przyjęto, ale po dwu dniach w czasie których nie zrobiono żadnego opatrunku — wypisano ją mówiąc że leczenie w szpitalu zadużoby kosztowało, niech więc chora tylko przychodzi na prześwietlanie. Jednocześnie dając jej wskazówki, gdzie się ma leczyć i dziewczyna poszła do znajomych, a ojciec udał się do szpitala o zwrot wpłaconej gotówki. Odsyłali go od Kajfasza do Annasza, a w końcu oświadczono mu, że pieniędzy nie oddadzą, gdyż gmina im jest winna kilka tysięcy złotych, to dobrze, że choć te kilkadziesiąt zł. sobie potrącą. A na leczenie dziewczyny to niech gmina da nowe pieniądze. Wójt nowych pieniędzy nie dał i chora po kilku tygodniach po wydatkach na przejazdy pozostała z niewyleczonem okiem, przez co nie może iść do pracy. Czyż władze szpitalne powinny były tak postąpić. Niech biedni się nie leczą! Niech umierają bez doktora!"

Czy fakt ten odpowiada prawdzie?

Ofiary

dla rodzin robotników, poległych

w Krakowie, Częstochowie i Lwowie

Administracja „Robotnika" kwituje:

Zebrane wśród mieszkańców Osiedla na Żoliborzu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zł. 539 gr. 55.

J. G. zł. 5.

A. R. zł. 10.

Michał Pluciński zł. 3.

Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych R. P., Oddział w Wieluniu zł. 10.

Jankowska zł. 1.

M. Lahy - Hollebecque zebrane w Paryżu zł. 110.

Zebrane do puszki na zjeździe Stronnictwa Ludowego w Płocku zł. 8.

Stefan Zajdenman w Lublinie zł. 10.

Teofil Francke w Chodorowie Nieprzyjęte honorarjum zł. 5.

Sprawa o zniesławienie W. Sieroszewskiego

przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie

Donosiliśmy wczoraj o rozprawie apelacyjnej redaktora „Prosto z Mostu", S. Piaseckiego, skazanego w I-ej instancji na 3 miesiące pozbawienia wolności za zniesławienie w druku W. Sieroszewskiego .

Na wczorajszej rozprawie oskarżenie wnosił prokurator Rudnicki; p. Sieroszewskiego reprezentował adw. Skoczyński, p. Piaseckiego bronił adw. Hofmokl-Ostrowski.

Adw. Hofmokl-Ostrowski i p. Piasecki walczyli w swych przemówieniach o prawo swobodnej krytyki ,analizowali postępowanie p. Sieroszewskiego w 1898 roku łącznie z akcją senatora Sieroszewskiego w chwili obecnej i dowodzili, że czyn p. Piaseckiego nie zawiera cech przestępstwa.

Sąd Apelacyjny w osobie sędziego Krassowskiego zawyrokował: wyrok Sądu Okręgowego zatwierdzić; wykonanie jednak wyroku (3 miesiące pozbawienia wolności) zawiesić na przeciąg trzech lat; skazać red. Piaseckiego na zapłatę 500 zł. grzywny.

List do Redakcji

W sprawie ostatnich wydarzeń

Solidaryzuję się całkowicie z oświadczeniem grona pisarzy plastyków z Krakowa, poddającem ocenie wypadki krakowskie i potępiającem prowokacyjne stanowisko „Tempa dnia" (koncern wydawnictwa „Ilustrowany Kurjer Codzienny") wobec wydarzeń z 23 marca.

Ze względu na rosnące coraz bardziej — ostatnio na tle wypadków w Krakowie, Częstochowie i Lwowie — perfidne „oświetlanie" tychże wydarzeń, jak wogóle konfliktów społecznych, walk klasowych — przez mieszczańską prasę miejscową i stołeczną, czas, żeby uczciwie myślący dziennikarze i publicyści w miarę możności przeciwstawiali się energicznie, zarówno na terenie dziennikarskich Związków zawodowych jak i poszczególnych wydawnictw, owej oszczerczej i kłamliwej kampanji prasowej, mającej na celu — wedle sił i umiejętności — zohydzać wielką sprawę i opóźniać z dziejową koniecznością narastające i nadciągające rozwiązanie i jedyne wyjście z kryzysu, zohydzać i opóźniać przy pomocy całego, dobrze znanego arsenału dywersji i kłamstwa, bałamucenia opinji, rozdmuchiwania hecy nacjonalistycznej, odwracania uwagi i przechwytywania na stroju mas.

LEON TEMPLER,
czł. Zw. Dziennik. Rzplitej.
Zakopane, 20.IV.36 r.

Wiadomości

Z CAŁEGO KRAJU

NIEDBALSTWO PRZYCZYNĄ ZASYPANIA ROBOTNIKÓW.

We czwartek rano około godz. 10-tej przy ul. św. Marcina w Tarnowie, w czasie budowy kolektora kanału koło Wątoka, runęła ściana, zasypując dwóch robotników. Jeden z nich niejaki Sikora odniósł ciężkie rany i został przewieziony do szpitala powszechnego. Drugi robotnik jest lekko ranny. Powodem katastrofy był brak podstemplowania ściany.

ZA ZABICIE SŁUŻĄCEJ.

Sąd okręgowy w Tarnowie, na sesji wyjazdowej w Ropczycach, skazał Franciszka Mikę, oskarżonego o spowodowanie śmierci służącej Stefanji Rusinówny w Bystrzycy koło Ropczyc, przy wyrywaniu jej rewolweru, na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem na lat 3.

NAPAD BANDYCKI W ROPCZYCKIEM.

W nocy ze środy na czwartek koło godz. 1-szej na drodze w Ostrowiu w pow. ropczyckim 2-ch bandytów napadło na jadącego furmanką na targ do Mielca kupca Stefana Ostafina.

Bandyci strzelili dwukrotnie do Ostafina z rewolweru, raniąc go raz w twarz, a drugi raz w plecy, poczem przeszukali kieszenie, rannego i furmankę, a niczego nie znalazłszy, zbiegli. Towarzysząca Ostafinowi właścicielka furmanki powiadomiła o napadzie policję. Za bandytami wszczęto pościg, a ciężko rannego Ostafina przewieziono do szpitala.

WIELKI POŻAR.

Z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie Semena Zubyka w Górze, koło Bełza, powiatu Sokalskiego. Ogień, który przerzucił się na sąsiednie budynki, szerzył się tak gwałtownie, iż — mimo usilnej akcji ratunkowej — strawił doszczętnie 13 domów, 13 stajen i 10 stodół wraz z inwentarzem martwym i częściowo żywym. Szkoda, aczkolwiek jest bardzo poważna, dotychczas nie została oszacowaną. W czasie akcji ratunkowej dwie osoby uległy silnemu poparzeniu. Władze zajęły się losem pogorzelców.

Kącik radjowy

„Kwiat paproci"

Operetka w Radjo

W sobotę dnia 25.IV nadaje Polskie Radjo o godz. 19.00 operetkę polskiego kompozytora, Stefana Malinowskiego p. t. „Kwiat paproci" według libretta Józefa Wójcickiego i Tadeusza Frenkla. Operetka ta, wykonana wielokrotnie na scenach teatrów polskich, spotyka się za każdym razem z wielkiem powodzeniem u prasy i publiczności. Nic dziwnego, łączy ona w sposób nader szczęśliwy i zręczny elementy modnej muzyki tanecznej, z prawdziwie polskiem odczuciem tańca i pieśni. Muzyka stosownie do akcji prowadzi słuchacza poprzez walce, foxtrotty i tanga, do swojskich polskich melodyj i rytmów tanecznych. Młoda para: Polak w Ameryce i urocza, lecz rozkapryszona córka amerykańskiego finansisty nie mogą się pogodzić w swych upodobaniach. Dopiero w atmosferze szczerości, prostoty i serdeczności — na polskiej wsi, podczas obchodu wianków w Wigilję Św. Jana dochodzą do porozumienie. Tutaj dopiero znaleźli swe szczęście prawdziwe — kwiat paproci.

Jak wyglądać będzie 25-lecie Polskiego Radja?

WESOŁA AUDYCJA MARJANA HEMARA

Za 15 lat Polskie Radjo obchodzić będzie srebrny jubileusz radjofonji polskiej. Jak wyglądać będzie ta feta widziana okiem humorysty? „Menu" na to przyjęcie gotuje się na 25 kwietnia w trzech garnkach pod okiem „Wesołej Syreny": w jednym bulgoce esencjonalny rosół wesołej muzyczki, z drugiego zalatuje obiecujący zapach pieczystego w sosie rymów, w trzecim smaży się potrawka z kalamburów. Czuwa nad ogniem autor, kompozytor i reżyser w jednej osobie, Chaplin mikrofonu — kucharz doskonały: Marjan Hemar (g. 21.35)

P. C. WODEHOUSE. **24)**

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— No, ależ naturalnie, to jest bardzo proste.

— Proste!

— Nie przedstawia żadnego rodzaju trudności, jeśli się temu poświęci całą uwagę. Ronnie wróci z tego ślubu dopiero jutro późnym wieczorem. Musisz wyrwać się do Londynu z samego ranka i ostrzec młodego Monty'ego, jak sprawy stoją. Powiedz mu, że gdy tu przyjedzie, musi potraktować cię. jak obcą kobietę. Naciśnij go mocno. Przedstaw nieszczęśliwy defekt Ronniego. Wbij mu dobrze w głowę, że całe twoje szczęście zależy od tego, aby udawał, że nie widział się nigdy przedtem — i przypuszczam, że nie będziesz miała z tem żadnego kłopotu. Nie nazwałbym Monty'ego Bodkina szczególnie mądrym, ale powinien umieć załatwić taką sprawę, jeżeli przedstawisz mu najzupełniej jasno, co zrobić powinien.

Odetchnęła głęboko.

— Jest pan cudowny, kochany panie Gally.

— Doświadczony — poprawił ją skromnie Galahad.

— Ale czy uda mi się to urządzić? To znaczy... z pociągami?

— Bez trudu. Wyjedziesz o ósmej pięćdziesiąt z Market Blandings i będziesz w Londynie około południa. Odbędziesz rozmowę z Montym między 1-ą godziną a drugą trzydzieści. Złapiesz z powrotem pociąg, idący o drugiej czterdzieści pięć i przyjedziesz do Market Blandings coś około trzech na siódmą. Na stacji weźmiesz taksówkę, zatrzymasz ją w połowie drogi w parku, wysiądziesz i zrobisz resztę drogi pieszo, a znajdziesz się w swym pokoju, mając jeszcze godzinę czasu na przebranie się do obiadu — i żywa dusza o niczem się nie dowie. Nie, będzie nawet jeszcze lepiej! Pamiętam, że Connie wspominała mi, że jutro wieczorem mają być goście na obiedzie, a więc przypuszczam, że nie będziesz się potrzebowała pokazywać blisko do dziewiątej.

— A co z lunchem? Nie będą się dziwili, gdzie jestem, gdy nie przyjdę na lunch?

— Connie wychodzi z domu na lunch, a nie przypuszczasz chyba, że Clarence zauważy, czy jesteś, czy nie. Nie, jedyna kwestja, którą trzeba jeszcze rozstrzygnąć, to to, czy możesz znaleźć Monty'ego? Znasz jego adres?

— Napewno będzie w klubie Trutniów.

— A więc wszystko w porządku. Nie rozumiem, dlaczego kłopoczesz się o takie rzeczy, gdy wiesz, że masz przy sobie takiego eksperta, jak ja? Szkoda jednak, że młody Ronnie jest taki... Że ma taką skłonność do powodowania burzliwej pogody! Głupio jest być zazdrosnym. Powinien już wiedzieć do tej chwili, że go kochasz — Bóg wie zresztą dlaczego?

— Ja wiem, dlaczego.

— Ja nie. Ten chłopak jest zupełnym osłem.

— Nie jest.

— Drogie dziecko — powiedział Galahad stanowczo — jeżeli człowiek nie wiedzący, że może ci zaufać, nie jest zupełnym osłem — to jakim osłem jest on w takim razie?

ROZDZIAŁ V.

Sue nie omyliła się, przypuszczając, że znajdzie swego byłego narzeczonego w klubie Trutniów. Gdy zatelefonowała tam z dworca Paddington zaraz po dwunastej następnego ranka, wynagrodzona została prawie niezwłocznie serją ostrych, przypominających hjenę, okrzyków po drugiej stronie przewodu. Sądząc z uwag Monty'ego Bodkina, ten głos z przeszłości zabrzmiał w jego uszach, jak muzyka Monty dał zrozumienia Sue, że nic na świecie nie może mu sprawić większej przyjemności od spotkania się po dwuletniej rozłące z osobą, którą cenił tak wysoko. Usłyszawszy to, Sue wsiadła do taksówki, a teraz siedząc w restauracji w hotelu Berkeley — patrzyła na Monty'ego poprzez stół i winszowała sobie mądrości, jaką okazała, doprowadzając do skutku to spotkanie. Monty, nieprzygotowany do roli, jaką miał odegrać na zamku Blandings — niewątpliwie podziałałby na wrażliwość tego drogiego biedaka Ronniego niczem pocisk o wielkiej sile wybuchowej. Przez cały czas przy wstępnych cocktailach i przy wędzonym łososiu był jak pieniący się potok, pełen pytań: — „Czy pamiętasz?" i „To mi przypomina..."

Sue wydawało się, że ma przed sobą ciężkie zadanie, jeżeli chce jasno przedstawić temu wylanemu staremu przyjacielowi, że po przybyciu do zamku musi on uważać „kochane dawne czasy" za zamkniętą księgę ,a ją za zupełnie nieznajową osobę. Ale gdy uciążliwy do jedzenia „truite bleue" zmusił go nagle do pełnego czci milczenia i Sue mogła nakoniec przedstawić mu w krótkości sytuację, zdziwiła się i ucieszyła, widząc z szeregu znamionujących zrozumienie kiwnięć głową, że Monty inteligentnie śledzi bieg jej myśli.

(d. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Budżet miejski w ogniu dyskusji

Dalsze obrady — Wnioski socjalistów

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej nad działem dochodów gminnych przemawiał r. Ostrowski, poczem końcowych wyjaśnień udzielił naczelnik wydz. fin. dr. Grabowski.

OSTRE STARCIE.

W toku wywodów prezydenta miasta, który pod adresem r. dr. Kuśnierza postawił zarzut, jakoby błędnie informował pewne organy pracy o położeniu finansowem gminy, radny Kuśnierz z miejsca przerwał prezydentowi, twierdząc, że zarzut ten jest fałszywy. Doszło między nimi do ostrej wymiany słów.

ORYGINALNE METODY.

Przewodniczący v. prez. Klimecki zarządził głosowanie nad całością dochodów gminnych. Przeciwko temu zademonstrowali radni socjalistyczni. Tow. dr. Rosenzweig wykazał z punktu widzenia formalnego i merytorycznego niedopuszczalność głosowania i postawił wniosek, aby głosowanie nad dochodami odbyło się po dyskusji nad wszystkiemi działami budżetu. Tow. **Stańczyk** poparł wniosek tow. Rosenzweiga, zaznaczając, że przyjęcie zgóry dochodów przesądzi sprawę budżetu i właściwie dalsze obrady są zbędne. Przewodniczący nie poddał pod głosowanie wniosku tow. Rosenzweiga, natomiast zarządził głosowanie nad dochodami. Jak było do przewidzenia posłuszna większość „sanacyjna" uchwaliła dochody. Socjaliści głosowali przeciw, klub żydowski wstrzymał się od głosowania.

WYDATKI MIASTA.

Po przerwie przystąpiono do I działu wydatków — „Zarząd ogólny". Referował r. Żak, poczem rozwinęła się obszerna dyskusja. Sprawy pracowników miejskich omówił tow. **Bator**. Mówca przedewszystkiem poruszył kwestję stabilizacji pracowników oraz awansów. Pracownik miejski, aby można było od niego wymagać sumiennej pracy, musi mieć zabezpieczony byt, oraz warunki awansu. Gmina traktuje pracowników po macoszemu. Zdarzają się wypadki, ostatnio b. liczne, że zwalnia się pracowników po kilkunastoletniej nienagannej pracy w gminie. Wytwarza się w stosunkach pracowniczych atmosferę niepewności, co bynajmniej nie sprzyja normalnej pracy. Ceny ubrań służbowych są zbyt wysokie i należy je zrewidować, wobec obniżki zarobków oraz kosztów własnych gminy. W tym duchu tow. **Bator** składa rezolucję. Ponadto mówca złożył wniosek o podwyższenie zapomóg z 25 tys. zł. na 30 tys. zł., o obniżenie pozycji na djety ławników do 2500 zł., oraz obniżenie wydatków na reprezentację. — Radni żydowscy Schiff i dr. Schwarzbart domagają się trzeciej wiceprezydentury, którąby miała przypaść Żydom.

Tow. **Stańczyk** wystąpił przeciwko kumulowaniu posad w jednych rękach. Są ludzie, którzy w obecnym okresie szalejącego bezrobocia, zajmują dwie, trzy a nawet więcej posad. Taki stan musi wywołać rozgoryczenie wśród rzesz bezrobotnych. Klub socjalistyczny tego rodzaju przerosty będzie jaknajostrzej zwalczał.

W obronie wydatków reprezentacyjnych wystąpił b. min. dr. Kumaniecki. Obcina się zarobki robotnicze, redukuje ludzi z pracy, ale nie można zdaniem p. ministra tknąć wydatków reprezentacyjnych.

Skolei tow. **Czerwieniec** poddał krytyce działalność ekonomatu miejskiego, przytaczając przykłady kiepskiej gospodarki. W budżecie jest wstawiona kwota na koszty rzeczoznawców. Tow. Czerwieniec odczytuje jedno z orzeczeń rzeczoznawców, które właściwie jest zupełnie bez znaczenia. Na takie cele szkoda wydawać pieniądze.

JESZCZE O WYDATKACH REPREZENTACYJNYCH.

Tow. dr. **Schreiber** (Bund) w odpowiedzi na przemówienia radnych sjonistycznych i agudowców, podkreślił, że klasa robotnicza żydowska nie ma zaufania do przedstawicieli burżuazji żydowskiej. Bund walczy o prawo żydowskiego robotnika do pracy. O tem podstawowem prawie zapominają ci, którzy mienią się być reprezentantami ludności żydowskiej.

Następnie tow. Schreiber zaatakował pozycję wydatków reprezentacyjnych i postawił wniosek skreślenia tej pozycji, jako protest przeciwko przyjmowaniu przez miasto rozmaitych figur hitlerowskich. Na przyjęcia dla hitlerowców ludność miasta nie może dać ani jednego grosza.

Po przemówieniach radnych Rąba (chrześc. społ.) i inż. Freunda (kl. żyd.) zabrał głos tow. **Cekiera**, który ostro skrytykował gospodarkę miejską. Przedłożony budżet jest wybitnie budżetem klasowym nieuwzględniającym potrzeb szerokich mas ludności. Na szeregu przykładów, tow. Cekiera, udowadnia to twierdzenie. Następnie zwracając się do większości „sanacyjnej" oświadcza, że za obecny zły stan ona i tylko ona ponosi odpowiedzialność. Teraz udajecie niewinnych baranków i chcecie w ten sposób uciec przed odpowiedzialnością. Ale to wam się nie uda. Społeczeństwo wydało już na was wyrok potępiający. Nawiązując do wydatków reprezentacyjnych tow. Cekiera przyłącza się do wniosku tow. Schreibera. Jeśli „sanacja" chce gościć hitlerowców, to niech to robi za własne pieniądze, ale nigdy nie za pieniądze publiczne. Przeciwko wydatkom na takie cele ludność Krakowa jak najostrzej musi zaprotestować.

Po przemówieniu r. Skotnickiego, który w niezbyt szczęśliwy sposób bronił sanacyjnej polityki i po odpowiedzi referenta r. Żaka, większość „sanacyjna" uchwaliła ten dział.

ECHA DYMISJI P. SWITALSKIEGO.

Jak już donosiliśmy, podczas składania deklaracyj w sprawie wypadków w dn. 23.III b. r. klub socjalistyczny postawił wniosek w sprawie p. Świtalskiego. Na środowem posiedzeniu Rady tow. **Szumski** imieniem radnych socjalistycznych, złożył oświadczenie, że wobec dymisji p. Świtalskiego, wniosek ten wycofuje jako obecnie już bezprzedmiotowy.

Dyżury lekarzy

Dnia 25 kwietnia noc

Dr. Engel Adolf — Dietla 66, tel.

Dr. Kelhofer Artur — al. Krasińskiego L. 4.

Dr. Kurz Zygmunt — Sandomierska 5, tel. 116-40.

Dr. Redo Aleksander — Zamojskiego L. 29, tel. 182-57.

Zgromadzenie inwalidów

W niedzielę, dnia 26 b. m., odbędzie się w sali „Sokoła" przy ul. Marsz. Piłsudskiego *Doroczne Zgromadzenie członków Powiatowego Koła Związku Inwalidów Woj. R. R. w Krakowie.* Początek o godz. 9-tej przedpołudniem.

Wrazie niestawienia się w tym terminie przepisanej statutem ilości członków, Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o g. 9.30 Drugie Doroczne Walne Zgromadzenie z ważnością uchwał, bez względu na ilość obecnych członków.

Walne Zgromadzenie

ZWIĄZKU DOZORCÓW DOMOWYCH ODDZIAŁ W KRAKOWIE

odbędzie się w niedzielę, dnia 26 kwietnia 1936 r. o godzinie 9-tej 30 w sali *Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16.*

Wstęp na Walne Zgromadzenie mają tylko członkowie Związku za okazaniem legitymacji członkowskiej.

O liczne i punktualne przybycie uprasza

Zarząd Oddz. Związku.

Teatr Miejski dla T.U.R.

W dniu święta robotniczego 1-go maja r. b. wystawia Teatr Miejski dla T. U. R. znakomitą sztukę w 3-ch aktach p. t.

„MATURA".

Początek o godz. 4-ej popołudniu. Bilety wcześniej do nabycia w Bibljotece T. U. R. Sławkowska 12, Administracji „Naprzodu" Dunajewskiego 6. Bilety w cenie od 60 gr. do 2.80 gr.

Historje dnia

CO, GDZIE I KOMU?

Zaopatrzyli się na dłuższy czas. Przez otwarte okno skradziono w nocy 22 b. m., ze sklepu z obuwiem S. Kirscha, przy ul. Berka Joselewicza L. 12, obuwie męskie, damskie i dziecinne, wartości około 350 zł.

Najczęściej kradną bieliznę. Skradziono ze strychu domu przy ul. Florjańskiej L. 31, bieliznę męską, wartości 300 zł. na szkodę J. Potockiego.

Za sprawcami powyższych kradzieży wszczęła policja poszukiwanie.

Z miasta

ZAMKNIĘCIE CZĘŚCI ULICY

Z powodu budowy kanału w ul. J. Lea na przestrzeni od ulicy Konarskiego do ulicy Urzędniczej — zamyka się tę część ulicy dla komunikacji kołowej z dniem 24 kwietnia b. r.

ZMIANA DNIA TARGOWEGO

Zarząd miejski przeniósł zwyczajny tygodniowy targ na artykuły żywności i produkty rolne, odbywający się na krakowskich placach targowych, targ na zwierzęta rzeźne na centralnej Targowicy m. tudzież targ na nierogaciznę hodowlaną oraz drzewo na Targowisku na Zabłociu z piątku, dnia 1 maja na czwartek dnia 30 kwietnia b. r.

Burzą budynki

W sprawie usunięcia budynku przy ulicy Podzamcze 30, szpecącego w znacznym stopniu otoczenie Wawelu, Zarząd Miejski wyjaśnia, że dom ten uznano już orzeczeniem Władzy budowlanej za pustkę. Wobec tego budynek powyższy po opróżnieniu z lokatorów będzie bezzwłocznie zburzony.

Radjo krakowskie

NIEDZIELA, 26 kwietnia

8.30 Audycja poranna. 8.45 Płyty. 9.25 Dziennik poranny. 9.45 Uroczystość dorocznego odpustu św. Wojciecha w Gnieźnie. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 „Dzięki Ci, Matko za Wilno". 14.20 Płyty. 15.00 „Ła jednych japtykorzach i ło nienazartym parobku". 15.15 „Gawędy o Konstytucji". 15.25 Płyty. 15.45 „Las a społeczeństwo". 16.00 „Łamigłówki". 16.20 Wiadomości sportowe. 16.25 Koncert. 16.40 Płyty. 16.50 Ziemia gnieźnieńska i jej lud. 17.15 Teatr Wyobraźni: „Autorki". 17.45 „Co czytać?" 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 20.00 Koncert. 21.00 „Na wesołej fali lwowskiej". 21.30 „Podróżujmy". 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Zagadka muz. 22.30 Koncert.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 25.IV „Dożywocie".

Niedziela, 26.IV popoł. „Rozkoszna dziewczyna", wiecz. „Dożywocie".

IMRE UNGAR, znakomity pianista o światowej sławie, wystąpi z koncertem we wtorek, 28 b. m. w Starym Teatrze.

Z TEATRU „BAGATELA"

Świetna rewja p. t. „Podarunki świata" z gościnnym występem Hanki Ordonówny i Igo Syma.

KONCERT EWY BANDROWSKIEJ NA DOCHÓD BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. Ewa Bandrowska Turska, primadonna oper polskich i zagranicznych, wystąpi u nas z jedynym koncertem w niedzielę 26. b. m. w Starym Teatrze. Znakomita artystka wykona bogaty program złożony z cennych aryj operowych, oraz szeregu pieśni.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA. — „Epizod".

APOLLO: „Pieśń miłości".

ATLANTIC: „Ostatni posterunek".

CAPITOL: „Dzień wielkiej przygody".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 20—25 kwietnia „Dla ciebie śpiewam"...

PROMIEŃ: „Baron cygański" (operetka).

STELLA: „Człowiek wilk".

SZTUKA: „Zew krwi" (Loretta Young, Clark Gable).

ŚWIT: „Straszny dwór".

WANDA: „Bounty".

UCIECHA: „Wiedeń, miasto moich marzeń".

Wycieczka

Dnia 26. kwietnia 1936 r. odbędzie się staraniem Kom. Kult. Ośw. Zaw. Zw. Prac. Kolejowych wycieczka do Elektrowni Miejskiej. Zbiórka na ul. Dajwór pod elektrownią o godz. 4-ej po południu.

KRONIKA ŚLĄSKA

Komunikat partyjny

Niniejszym zawiadamiamy, że ustawienie pochodu centralnego w dniu 1 Maja w Katowicach i rozmieszczenie poszczególnych organizacyj w pochodzie przeprowadza tylko OKR. PPS. przy pomocy milicji PPS. Zarządzeniom Komisji pochodowej należy się bezwarunkowo podporządkować, pod rygorem usunięcia niestosujących się do zarządzeń komisji z pochodu. Komisję pochodową stanowią ttow. dr. Ziółkiewicz, Janta i Adamczyk z tem, że głównym komendantem milicji PPS. jest tow. A. Adamczyk.

Za O. K. R. P. P. S.

Dr. Ziółkiewicz, przewodniczący — J. Janta, sekretarz

Różne wiadomości

Dnia 30 kwietnia b. r. odbędzie się doroczne walne zebranie udziałowców głośnej dzisiaj w całej Polsce Centralnej Targowicy w Mysłowicach. W zebraniu tem wezmą udział współwłaściciele, zwolnieni przed niedawnym czasem z aresztu śledczego p.p. Kazoń i Fruchthaendler, wzgl. ich zastępcy.

Również weźmie udział mianowany przez władze sądowe zarząd ca przymusowy p. Hildt, a także przedstawiciele mniejszości t. j. miasta Mysłowic i p. Woskowiczowej.

Walne zebranie zapowiada się niezwykle burzliwie, gdyż przedmiotem dyskusji będzie gospodarka p.p. Kazonia i Fruchthaendlera.

***

W piątek, dnia 24 kwietnia b. r. rozpatrzył Sąd Apelacyjny w Katowicach, jako II instancja, sprawę głośnych zamachów bombowych i wybryków antysemickich na terenie Katowic i Chorzowa. Na ławie oskarżonych zasiadło, tak, jak w I instancji kilkudziesięciu oskarżonych z p. Jakubowskim na czele. Ostatni został skazany przez Sąd Okręgowy w Katowicach na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Reszta oskarżonych została skazana na karę więzienia ponad jeden rok.

Większa część oskarżonych przebywa nadal w areszcie śledczym i na rozprawę apelacyjną została doprowadzona z więzienia katowickiego.

***

Sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Polaczek zakończył śledztwo w sprawie nadużyć w Magistracie katowickim. Jako ostatni został przesłuchany b. poborca podatkowy Mika, który przyznał się do sprzeniewierzenia około 11.000 zł. i zobowiązał się zwrócić pieniądze. P. Mika, jak również p. Feliks zostali do czasu rozprawy głównej pozostawieni na wolnej stopie. Obecnie akta tej sprawy zostały przekazane do Prokuratury Sądu Okręgowego w Katowicach, gdzie odpowiedni referent napisze przeciwko nim akt oskarżenia. Rozprawy przeciwko tym dwóm urzędnikom należy spodziewać się jeszcze w maju b. r.

Kopalnia „Wiktorja" utrzymana

(PAT). Kopalnia „Wiktorja" w Golonogu, która miała być unieruchomiona, zostanie dzięki interwencji inspekcji pracy nadal utrzymana w ruchu. Załoga w liczbie 335 robotników, której groziła redukcja, pracować będzie w dalszym ciągu normalnie.

Życie robotnicze

ZEBRANIA I WIECE P. P. S.

dnia 26 kwietnia r. b.

CHORZÓW I o godz. 10-tej w Domu Ludowym przy ul. 3 Maja zebranie PPS. i klasowych związków zawodowych. Ref. tow. Stańczyk.

MURCKI: o godz. 18-tej u Goja, wiec PPS. Ref. tow. Kramorz.

KOCHŁOWICE: o godz. 14 ej u Rekusa zebranie lokatorów. Ref. tow. Krzywoń.

ZAWODZIE: o godz. 10-tej u Wolka, dawn. Janda, ul. Krakowska zebranie PPS Ref. tow. Wesoły.

ZAŁĘSKA HAŁDA: o godz. 10 u Mroneza zebranie PPS. i RKS. Ref. tow. Adamczyk.

BIELSZOWICE: o godz. 10-tej u Długosza zebranie PPS. Ref. tow. Jezusek.

W. HAJDUKI: o godz. 9.30 w świetlicy robotniczej zebranie PPS. Ref. tow. Sławik.

TARN. GÓRY: o godz. 17-tej w sali pod Ulem wiec PPS. Ref. tow. Janta.

ZEBRANIA C. Z. G.

w niedzielę, dnia 26 kwietnia 1936

Świętochłowice — o godz. 9-tej u p. Kaczery, posiedzenie Zarządów, wchodzących w skład kartelu.

Siemianowice — o godz. 10-tej u p. Moronia (pod 2 Lipami), walne zebranie C. Z. G. Zw. Metalowców.

Oddz. Godula — o godz. 14-tej u p. Miarki w Chebziu, zebranie C.Z.G., P.P.S. i Sekcji Inwalidów.

Chropaczów — o godz. 10-tej u p. Balcarka.

Brzęczkowice — o godz. 15-tej u p. Kramarza, zebranie C. Z. G. i P. P. S.

Bytków — o godz. 10-tej u p. Brzoski C.Z.G. i P.P.S.

Orzegów — o godz. 14tej u p. Szedona wiec publiczny.

Ruda Poł. — o godz. 10-tej u p. Gajdy.

Oddz. kop. „Wujek" — o godz. 10-tej u p. Rzychonia w Zał. Hałdzie.

Zawodzie — o godz. 10-tej u p. Wolka ref. tow. Ferdynand.

ZEBRANIA INWALIDÓW

w dniu 25 kwietnia 1936 r.

Bykowina: o godz. 3-ciej u p. Błaziny. Ref. tow. Marek.

Bielszowice: o godz. 5-ciej u p. Polока. Ref. tow. Markowa i Pietrzyba.

Giszowiec: o godz. 5-tej u p. Heczkiego, w dniu 26 b. m. Ref. tow. Pietrzyba.

Imielin: o godz. 14-tej u p. Szewczyka. Ref. tow. Pietrzyba. 26.IV.

Mysłowice: o godz. 2-giej w Barakach. Ref. tow. Marek 28.IV.

Ujęcie rabusiów

Do sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach p. Zdankiewicza zostali w czwartek w godzinach przedpołudniowych doprowadzeni sprawcy bezczelnego napadu rabunkowego w dn. 21 kwietnia r. b około godz. 14 pomiędzy Nową Wsią a Bykowiną.

Znani na terenie powiatu Katowickiego złodzieje Józef Erbin z Lipin i Jerzy Kwoka z Goduli napadli na Stanisława Cwickera, któremu pod groźbą rozprucia brzucha i wrzucenia do „bieda - szybu" zrabowali 11 zł. Policja wszczęła natychmiast energiczny pościg, który przyczynił się do ujęcia rabusiów. Na zarządzenie sędziego śledczego Erbin i Kwoka zostali osadzeni w areszcie śledczym.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Sobota, 25 kwietnia „Wesele" dla szkół o godz. 15.30.

Sobota, 25 kwietnia „Powrót mamy" o godz. 20-tej.

Niedziela, 26 kwietnia „Poranek muzyczny K. P. W." godz. 11.

Wtorek, 28 kwietnia „Rigoletto" godz. 20.

Środa, 29 kwietnia „Intryga i miłość" godz. 20.

Czwartek, 30 kwietnia „Powrót mamy" godz. 20.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Uwaga Zarządy

Klasowych Zw. Zawodowych!

Wzywamy zarządy oddziałów C. Z. G., Związku Robotn. Przem. Metalowców i wszystkich innych klasowych związków do natychmiastowego podjęcia w Sekretarjatach — a to najpóźniej do poniedziałku, dnia 27 kwietnia r. b. — odezwy 1-o Majowej.

Za Sekretarjat CZG.
(—) Chrószcz

Za Zw. Rob. Przem. Met.
(—) Kubowicz

Za Okręgową Komisję Zw. Zaw.
(—) Melek.

Radio śląskie

NIEDZIELA, 26.IV.

8.30 Pieśń „Nie opuszczaj nas".— 8.45 Starodawne pieśni polskie i wyjątki z oper. 9.25 Dziennik poranny. 12.15 Poranek muzyczny z Wilna.— W przerwie o godz. 13 teatr Wyobraźni. 14.00 Dzięki Ci, Matko za Wilno. 14.20 Muzyka lekka i taneczna. 15.00 Wiersze junackie. 15.10 Utwory Piotra Czajkowskiego. 15.22 Zagospodarowanie lasów śląskich.— 15.35 Śpiewa Chór Eryana. 15.45— Las a społeczeństwo. 16.00 Łamigłówki — podyktuje dzieciom Henryk Ładosz. 16.20 Bery i bójki śląskie. 16.50 Ziemia gnieźnieńska i jej lud. 17.15 Powszechny Teatr Wyobraźni. 17.45 Co czytać. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie — transmisja z hotelu „Bristol" w Warszawie. 20.00 Koncert w wyk. Ork. Sym. P. R. 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. — 21.30 Podróżujmy: „Wisła gdańska" 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 Powtórzenie zagadki muzycznej. 22.30 — 23.30 Koncert Małej Ork. P. R.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka